Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 10 gr.

GŁOS DRUKARZA POLSKIEGO

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

MIESIĘCZNIK

Nr 2 WARSZAWA, DNIA 19 LUTEGO 1939 R. ROK I

Czy barykada?

Prasa endecka i socjalistyczna chętnie posługuje się pojęciem „barykady“. Ma być to barykada, po jednej stronie której ustawia się „czerwoną“ część społeczeństwa, po drugiej „białą“. Wielkie uproszczenie. Ale też bardzo niebezpieczne, całe tylko szczęście, że zupełnie nie realne. **Niebezbezpieczne, zdawać sobie bowiem musimy sprawę, że podział społeczeństwa na dwa „ideologiczne bloki“ w prostej drodze prowadzi do jakże odstraszającego przykładu Hiszpanii. Podział taki prowadzi do tragicznego „przełomu“ Polski na dwie Polski, jakąś czerwoną i jakąś białą. Podział taki grozi przelewem krwi bratniej, tym tragiczniejszym, że w przelewie tym w sposób jawny lub ukryty wzięły by udział potencje obce. Podział taki prowadzi do powtórzenia wypadków z 18 wieku, pogrążenia nas w odmęt niewoli**

Na szczęście owa barykada i owi Polacy znajdujący się po obu jej stronach istnieją tylko w wyobrażeniu bardzo skłonnych zresztą do wyobrażania sobie rzeczy nieistniejących, naszych partyjników. W rzeczywistości jej nie ma, o czym najlepiej świadczą fakty. Fakty z bardzo niedalekiej przeszłości, i teraźniejszości. Więc wspaniały fakt jednolitości Narodu w sprawie litewskiej, a później zaolziańskiej, w obliczu wiszącej niemal na włosku wojny. Konia z rzędem temu, kto odnalazł by w tamtych chwilach białych lub czerwonych, byli tylko jednakowo myślący i czujący Polacy! A inny fakt, więc tak niedawne wybory do izb ustawodawczych, jednak te ok. 70% głosujących mimo partii jest takim faktem, którego nie zdoła zmienić żadna demagogia. Lecz oto partyjnicy skłonni wyolbrzymiać lokalne dodatnie dla siebie tu i owdzie wyniki wyborów samorządowych. Oczywiście argument nie wytrzymujący krytyki, jeśli się zważy, że są to wybory niejako cząstkowe, przeprowadzone dotychczas w stosunkowo nie wielu miejscowościach, że daleko jeszcze do ostatecznego rachunku sił, że nawet w rachunku dotychczasowym wyniki OZN., który ograniczył się tylko do popierania inicjatyw apolitycznego traktowania samorządu, wszędzie są znaczne. Ale wróćmy do wyimaginowanej przez partyjników... barykady.

Powiedzieliśmy wyżej jakie bezbrzeżne niebezpieczeństwo dla Polski kryje w sobie taki dwudzielny podział obywateli. **Niebezpieczeństwo takie jednak konkretnie zażegnane zostało dzięki powstaniu i doskonałemu rozwojowi Obozu Zjednoczenia Narodowego. On to nie dzieli, lecz łączy wszystkich uczciwie myślących Polaków w imię dobra Polski!**

Tych z prawa i lewa, którzy chcą porzucić ciasne formułki partyjnej czy klasowej wiary i spojrzeć przytomnym wzrokiem w około siebie i dojrzeć w obywatelu dotąd przeciwnych z nim poglądów jednak także Polaka. Ale nie trzeba przypuszczać, że Obóz Zjednoczenia Narodowego usiłuje obejmować swym zasięgiem tylko dawnych partyjników, którzy przejrzawszy, w sposób uczciwy porzucą ciasną swą dotychczasową wiarę partyjną.

Tak się w Polsce układa, że zdecydowana większość Narodu brzydzi się partyjnictwem i nigdy w szeregach partyjnych nie przebywała. Co najwyżej mogła podlegać chwilowym wpływom takiego lub innego ugrupowania politycznego. Ta walna większość Narodu stanowi rezerwuar sił obywatelskich, z którego przede wszystkim czerpie Obóz Zjednoczenia Narodowego. **Ta większość Narodu nie stała i nie stoi ani po jednej, ani po drugiej stronie wyimaginowanej barykady. Bo najpotworniejszym fałszem jakim operują lewi i prawi partyjnicy jest ten, że Polsce można i trzeba służyć tylko w partii.** Nie, Polsce służyć można i trzeba na każdym posterunku zawodowym, Polsce służyć można i trzeba przede wszystkim pracą! **Tak stawiając kwestie nie chcemy przez to twierdzić, że organizacja polityczna Narodu jest zbędna, twierdzimy natomiast, że partyjna organizacja Narodu w naszych warunkach jest zgubna!**

A jednak, nie jeden, spoglądając na zaplutych jadem nienawiści partyjników może pomyśleć, że ludzie ci zapewne posiadają gorącą wiarę w to, co głoszą, skoro czynią to w tak zapamiętały sposób? Tak jednak nie jest. Wiemy bowiem, że partyjnictwo (u nas i gdzieindziej), to nie sprawa takich lub innych poglądów (chociaż „poglądami“ swymi partyjnicy wywijają niby wiechciami), lecz pewnego typu psychicznego człowieka. Co dziwniejsza, że partyjnik-endek od partyjnika-socjalisty jako typ psychiczny, pod względem ciasnoty patrzenia, fanatyzmu i nienawiści właściwie się nie różni. Jeden i drugi jest przede wszystkim fanatykiem! Na szczęście w Polsce fanatyków jest bezporównania mniej niż w nieszczęsnej Hiszpanii, zaś olbrzymia większość Polaków, tych w miastach, przy warsztatach pracy jak i tych na wsi, na roli, cechuje brak nienawiści i rzeczowa ocena rzeczywistości. **Dlatego możemy być spokojni o to, że w Polsce nie zostanie wzniesiona barykada, bo taką barykadę wznieść by mogła tylko nienawiść Polaka do Polaka.** A ta mieszka w sercach nielicznych tylko partyjników, podłych, albo głupich!

J. S.

Dwie doniosłe mowy szefa OZN

gen. St. Skwarczyńskiego

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu szef O.Z.N. gen. Stanisław Skwarczyński, powitany na trybunie hucznymi oklaskami, wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył:

„Jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, chcę przy okazji debaty budżetowej rozpatrzyć w moim przemówieniu ogólny stosunek Obozu do dotychczasowych spraw Rządu i dalszych jego zamierzeń.

Wiele się o tym stosunku pisze i mówi w prasie i wśród ugrupowań politycznych nam nieprzychylnych, imputując nam, bądź zbyt uległy stosunek do Rządu, bądź to chęć napaści i wywołania przesilenia w tym, czy innym resorcie ministerialnym.

Widocznie pobożnym życzeniem opozycji, która stosując bojkot wyborów nie chciała wziąć udziału w pracach parlamentarnych, jest chęć wywołania nieporozumienia między Obozem Zjednoczenia Narodowego a Rządem oraz pragnienie, abyśmy my wywoływali kryzysy gabinetowe.

Nadzieje te są złudne. Stosunek nasz do Rządu jest pozytywny i nie wynika on wcale z tego, że wszyscy niemal ministrowie są członkami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Według naszej Konstytucji, Rząd mianowany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle Jego woli i sumienia, i wcale nie jest emanacją ugrupowania politycznego, którego obowiązkiem byłoby z tej racji go popierać".

Następnie Szef Obozu scharakteryzował najważniejsze wypadki polityczne w Polsce, które miały miejsce w roku ubiegłym:

„W dniach rozgrywki naszej o Zaolzie, Armia nasza stała w gotowości, dając postawą swą gwarancję sprawnego wykonania najwyższej decyzji. Byliśmy wówczas i jesteśmy dziś pewni — a wraz z nami był tego pewny cały świat, że rozkaz Naczelnego Wodza „maszerować!" padłby również i w wypadku odrzucenia naszego ultimatum. (burzliwe oklaski). Ażeby jednak móc powziąć decyzję, ażeby rzucić rozkaz „maszerować!", nie wystarczy dziś mieć w swej dyspozycji bitną i wyszkoloną armię. Za armią musi stać społeczeństwo. Aby powziąć decyzję brzemienną w następstwa wojenne, trzeba mieć gwarancję równowagi, spokoju, wytrwałości i entuzjazmu dobrze zorganizowanego i gotowego psychicznie do ofiar i wysiłku społeczeństwa.

Oto są imponderabilia, dające siłę wypowiedzeniom naszej dyplomacji. Lecz imponderabilia muszą być poparte czynnikiem gotowości technicznej i materialnej.

Wydatny rozwój gospodarki polskiej w ostatnich latach, szybka rozbudowa przemysłu, mającego przede wszystkim służyć celom wojskowym, sprawność transportu i łączności i umiejętność ich współpracy z wojskiem — są to również nieodzowne czynniki dla powzięcia decyzji. Wszystkie te elementy w roku ubiegłym dobrze odpowiedziały swemu zadaniu.

Trudno mi również nie wymienić w tym miejscu sprawnej i znakomicie opanowanej pracy państwowych instytucyj finansowych".

Wreszcie gen. Skwarczyński wymienił te postulaty, o które walczyć będzie Obóz w okresie nadchodzącym:

„Koniecznościami tymi — które obszerniej omówią inni moi koledzy klubowi — w naszym rozumieniu są:

1) inwestycje gospodarcze związane z obronnością Państwa;

2) rozładowanie bezrobocia i rozwiązanie sprawy przeludnienia wsi;

3) podniesienie stopy życiowej ludności do minimalnego chociażby poziomu kultury i higieny przez osiągnięcie należytej opłacalności rolnictwa oraz spolszczenie handlu, przemysłu i rzemiosła;

4) **odpowiednie unormowanie zarobków robotników i pracowników umysłowych.**

Zdajemy sobie sprawę z trudności w osiągnięciu tych koniecznych postulatów i rozumiemy, że droga ta jest żmudna, ale wierzymy, że Rząd potrafi skutecznie i zdecydowanie dążyć do realizacji tych zasadniczych postulatów.

Ta nasza wiara jest wysoką miarą naszego zaufania do Rządu.

Wysoka Izbo, przedstawiłem w krótkim zarysie obraz tej trudnej i wielkiej pracy, jaką musimy w Polsce wykonać. Praca ta jest zadaniem nie tylko Rządu, nie tylko Izb Ustawodawczych, lecz całego społeczeństwa i każdego rzetelnego obywatela".



Szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński.

Szef Obozu wygłosił poza tym w ubiegłym tygodniu drugie ważne przemówienie, na posiedzeniu Koła Parlamentarnego O.Z.N.

Na wstępie szef O. Z. N. podkreślił, że uważa za konieczne dla całości prac organizacyjnych dokonywanie od czasu do czasu przeglądu sytuacji politycznej Polski.

Analizując stosunki międzynarodowe świata, **szef O. Z. N.** gen. Skwarczyński wyraził pogląd, że sytuacja bez względu na chwilowe zaostrzenia czy uspokojenia się jest ustabilizowana. W tych warunkach **jedyną gwaracją niezależności i znaczenia międzynarodowego państwa jest jego wewnętrzna siła.** I na tej jedynie sile opierać się może polityka międzynarodowa państwa.

Kierowana przez nasze czynniki decydujące polska polityka zagraniczna w ub. roku zdała dobrze egzamin. W myśl wskazań politycznych Wielkiego Marszałka Piłsudskiego prowadzimy stale niezależną od żadnych mocarstw czy bloków własną politykę międzynarodową, której naczelnym wskazaniem jest interes narodu i Państwa Polskiego.

Uzyskane w ostatnim roku sukcesy i wydatne podniesienie prestiżu międzynarodowego Polski zawdzięczamy konsekwentnemu prowadzeniu polityki międzynarodowej w myśl tych trwałych założeń.

Z sytuacji międzynarodowej wynikają dla naszej polityki wewnętrznej podstawowe założenia, **wymagające od Polski wybitnego zwiększenia jej potencjału zbrojnego. Założenia te stanowią naczelny motyw prac programowych i realizacyjnych OZN.**

Następnie gen. Skwarczyński w krótkich słowach poruszył sprawy mniejszości narodowych, podkreślając, iż wyłaniają się tu dwa zagadnienia: mniejszości wschodnich i mniejszości żydowskiej. Jeśli chodzi o mniejszości wschodnie, należy wychodzić z założenia, że **Państwo Polskie musi być zwarte, silne i gotowe w każdej chwili do zbrojnego, jednolitego wystąpienia.** Nasza deklaracja ideowa mówi wyraźnie, że szanujemy ich odrębności narodowe i kulturalne tak długo, dopóki nie godzą w całość państwa. To sformułowanie jest podstawą naszego stosunku do tych mniejszości.

W sprawie żydowskiej wypowiedzi O.Z.N. są zupełnie wyraźne. **Dążymy do zmniejszenia ilości żydów w Polsce przez emigrację oraz do radykalnego spolszczenia naszego przemysłu, handlu i rzemiosła.** Nad realizacją tych postulatów musi pracować nie tylko rząd i izby ustawodawcze, lecz również całe społeczeństwo, prowadząc konsekwentną akcją na polu gospodarczym. Wszelkie hasła demagogiczne akcję tę osłabiają i rozbijają. Jest rzeczą wysoce szkodliwą takie stawianie spraw mniejszości, które zamiast zjednoczyć społeczeństwo polskie, przyczyniają się do jego rozbicia i poróżnienia.

Omawiając w dalszym ciągu sytuację wewnętrzną Polski, gen. Skwarczyński podkreślił z naciskiem, że **hasło zjednoczenia przeniknęło bardzo głęboko do świadomości całego narodu.** Pochwyciły je nawet ugrupowania opozycyjne. Zasadę, iż jedyną gwarancją stanowiska międzynarodowego Polski jest siła państwa, oparta na armii, wyznają dziś wszystkie niemal partie polityczne. Hasło to trafiło do mas i obecnie doły poszczególnych stronnictw prą w kierunku zjednoczenia. Pod wpływem tych nastrojów spotykamy w uchwałach lub organach prasowych ugrupowań opozycyjnych głosy, wypowiadające się rzekomo pozytywnie na temat potrzeby zjednoczenia. Nie są to jednak głosy szczere. Mają one na celu zaspokoić tendencje dołów partyjnych do zjednoczenia całego narodu. O faktycznej nieszczerości tych głosów i uchwał świadczą jednak wysuwane stale od dwóch lat te same warunki polityczne, spośród których głównym ma być reforma ordynacji wyborczej.

Ugrupowania opozycyjne miały możność wejść do obecnych izb ustawodawczych, by konkretnie i twórczo wziąć udział w opracowywaniu nowej ordynacji wyborczej. **Negatywne ustosunkowanie się ich do wyborów pozostawiło je w dalszym ciągu poza nawiasem ustawodawczej pracy państwowej.** W ten sposób uchyliły się one od wzięcia współodpowiedzialności za sprawy państwowe, a w ich liczbie również i za prace nad zmianą ordynacji wyborczej.

W myśl wytycznej P. Prezydenta Rzplitej obecne izby ustawodawcze zajmą się sprawą ordynacji wyborczej. Po zakończeniu obrad budżetowych Sejmu gen. Skwarczyński powoła specjalny zespół OZN., który zajmie się projektem jej zmiany. Obóz nie dopuści jednak do tego, aby miała być uchwalona jakaś ordynacja przejściowa, czy tymczasowa, o jakiej niektórzy gorliwi zwolennicy jej zmiany marzą. **Nowa ordynacja musi być dobra, zgodna z Konstytucją i istniejącymi stosunkami w Polsce.**

Depesza do szefa OZN

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyński, otrzymał depeszę następującej treści:

Zebrane na konferencji okręgowej w Rzeszowie w dniu 5-ym lutego 1939 r. prezydia oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych okręgu rzeszowskiego przyrzekają Ci, Panie Generale, że jak dziś, tak i nadal niewzruszenie będą stali na gruncie lutowej deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. — Prezydium Konferencji".

Komunikat

Ze względu na częste wyjazdy organizacyjne, Sekretarz Generalny Z.P.Z.Z. ob. Jerzy Śmiech przyjmuje interesantów w Biurze Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z. tylko w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 11 do 15-ej i od 18 do 20-ej.

W innych dniach przyjmować nie będzie.

Zmarł Wielki Papież

Zmarły papież Pius XI może być nazwany papieżem pokoju, poszerzycielem chrześcijaństwa na ziemi, przyjacielem Polski.

Wybrany papieżem po wojnie, za wszelką cenę usiłował utrzymać pokój między ludźmi. Nieraz też na szalę wypadków rzucał swój wielki autorytet Następcy Chrystusa, aby przypomnieć skłóconym narodom prawo miłości. Przeciwstawiał się również prądom rasistowskim, przypominając wiekuiste prawdy Chrystusa, głównie, o jednej owczarni i jednym Pasterzu.

Był wreszcie rzecznikiem gorącej miłości ludzi do swego Narodu i Państwa, która powinna być, jak zawsze głosił, miłością chrześcijańską, miłością społeczną.

Zmarłego Ojca Świętego, który jako nuncjusz przebywał przez szereg lat w Polsce i to w czasach dla Niej najcięższych (tworzenia niepodległości, zmagania się z bolszewikami), nazwać by można papieżem-przyjacielem Polski.

O tym niezwykle życzliwym stosunku zmarłego Ojca Św. do nas i o Nim samym tak powiedział Józef Piłsudski:

„Nigdy nie zapomnę wrażenia, którego doznałem w rozmowie z jednym z najwybitniejszych umysłów obecnego świata, z Głową katolickiego świata, Jego Świątobliwością Papieżem Piusem XI.

Był on wtedy skromnym monsignorem, reprezentującym Watykan w Polsce. Jako zawodowy historyk powiedział mi, że jest wdzięczny losowi, że rzucił go do Polski w chwili tak przełomowej i krytycznej dla narodu polskiego i że jako historyk obserwować może życie i powstawanie nowych tworów boskich i ludzkich, bezpośrednio, naocznie, gdy przedtem jedynie z ksiąg mógł uczyć się dziejów chwil przełomowych".

Lub w innym czasie:

„Gdy Jego Świątobliwość, jako ks. Ratti, był u nas nuncjuszem apostolskim z Jego przeżyć ówczesnych wspólnych nie mogliśmy nie wynieść głębokiego przekonania, że możemy być zawsze pewni Jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas. Jeżeli dzisiaj ta uroczystość tak głęboko porusza serca miejscowe, serca Wilna, które do Obrazu Ostrobramskiego żywią tak głęboką miłość i głęboki szacunek, to zawdzięczamy to także Jego Świątobliwości, który jeszcze w dawniejszych czasach obiecał mi, że specjalnie dla Wilna spodziewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nie tylko ma serdecznego przyjaciela, ale i że serce to umie być okazane".

Zmarły Papież był poszerzycielem chrześcijaństwa wśród ludzkości. Za jego pontyfikatu zasady chrześcijaństwa stały się podstawą i źródłem dla większości ruchów społecznych. Po obojętności religijnej czasów przedwojennych i wojennych za Jego panowania etyka chrześcijańska w życiu społeczeństw stała się etyką zwyciężającą. Sprawił to Zmarły Papież przez ustawiczne pouczanie i przypominanie, że istotą chrześcijaństwa jest praktykowanie zasad Chrystusowych w życiu jednostkowym i zbiorowym Nie pozostał też obojętny wobec tak ważnej sprawy w stosunkach ludzkich, jaką jest praca i człowiek pracy.

W słynnej swojej encyklice „Quadragesimo Anno" (z 15 maja 1931 r.) nakreślił zadania chrześcijaństwa w „odnowieniu społecznym". W tej to encyklice zajął negatywne stanowisko wobec rewolucjonizmu i socjalizmu, jako sprzecznych z zasadami wiary, jednocześnie jednak przypominając, że miłość i sprawiedliwość społeczna powinny regulować wszelki stosunek do człowieka pracy.

Zmarł Papież Wielki, Sprawiedliwy, Mądry, nam Polakom bardzo bliski.



Pius XI



Zmarły papież (jako nuncjusz) z Marszałkiem Piłsudskim

Nasze krzywdy

Przemówienie w Sejmie pos. Brylskiego z Lidy, vice-prezesa Zarz. Gł. Zw. Chem ZPZZ

Wysoki Sejmie, pragnę zwrócić uwagę na kilka zagadnień, które powinny być wreszcie rozwiązane, a za jedno z najpoważniejszych uważam ustawowe określenie minimum zarobków robotniczych, zapewniających znośne życie światu pracy, gdyż stan rzeczy, jaki obecnie istnieje, dłużej trwać nie może, bo to przynosi nieobliczalne szkody Państwu i społeczeństwu polskiemu.

Nasza Konstytucja wyraźnie mówi: „W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".

Nikt chyba nie ma wątpliwości, jaka idea przewodnia mieści się w przytoczonych artykułach. Jasnym jest, że idea sprawiedliwości społecznej; aby tak było, obowiązek czuwania nad tym spada na Państwo. **Mamy wprawdzie ustawodawstwo s o c j a l n e, które wiele zagadnień rozwiązuje lepiej niż nawet na zachodzie Europy, ale w najważniejszej dziedzinie, która stanowi o poziomie życia świata pracy, jego warunkach materialnych, w dziedzinie wysokości wynagrodzenia za pracę panuje wielka dowolność, gdyż nie mamy odpowiedniego ustawodawstwa któreby zabezpieczało światu pracy minimum egzystencji i dobro powszechne tego wymaga, by ta dowolność była przez Państwo ukrócona, gdyż ta sprawa pozostawiona samej sobie przynosi nieobliczalne szkody Państwu, społeczeństwu, a i zakładom przemysłowym, uwzględniającym uczciwą kalkulację.**

Olbrzymia różnica zarobków robotniczych nawet w tej samej branży przemysłowej jest tak wielka i rażąca, że niczym innym wytłumaczyć się nie da jak tylko zachłannością i egoizmem tej grupy przemysłowców, która wykreśliła ze swej kalkulacji interes społeczny.

Tym bardziej w Polsce ingerencja Państwa jest tu nieodzowna, ponieważ około 40 proc. kapitału zaangażowanego w przemyśle jest to kapitał zagraniczny, a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że olbrzymi procent kapitału zainwestowanego w przemyśle jest własnością niby obywateli Państwa Polskiego, ale nie mających nic wspólnego z kulturą narodu polskiego, mówię tu o przemysłowcach żydowskich, to jasnym jest, że trzeba wytężyć wszystkie siły, byśmy przestali być kolonią afrykańską dla tego rodzaju kapitalistów.

Przecież tak liberalne Stany Zjednoczone Ameryki Płn. przeprowadziły u siebie ustawę o minimalnych zarobkach, które wynoszą na naszą walutę ponad 2 zł. — na godz., a i wiele innych państw tę sprawę u siebie załatwiło. U nas Senat Rzeczypospolitej w marcu ubiegłego roku uchwalił rezolucję, wzywającą Wysoki Rząd do podjęcia inicjatywy celem unormowania tego zagadnienia.

Muszę lojalnie przyznać, że są zakłady przemysłowe, które opierają swą strukturę na racjonalnych formach gospodarczo - społecznych zapewniających:

a) dobre psychicznie i fizycznie warunki pracy,

b) dobry stosunek pracowników do przemysłowych zakładów pracy,

c) dobre spełnianie przez przemysł jego roli podnoszenia dobrobytu i kultury społeczeństwa w różnych ośrodkach kraju.

Jednak na tych formach społeczno - gospodarczych oparte zakłady pracy biją dziś na alarm, gdyż większość zakładów przemysłowych pracuje bez oglądania się na interes społeczny, płacąc robotnikom głodowe stawki i całą kalkulację konkurencyjną opierają nie na udoskonaleniu technicznym warsztatów, nie na jakości towarów, lecz na wyzysku świata pracy, przez co niszczą te zakłady, które uwzględniają interes społeczny.

Z góry zastrzegam się, że jeżeli poruszam tu ciężkie położenie świata pracy, to niech nikt z tego nie wyciąga wniosków dogadzających takiej czy innej koncepcji ustroju państwowego czy społecznego, gdyż stwierdzam z całą stanowczością, że robotnik polski jest głęboko patriotyczny i nie szuka sposobów rozwiązania swych spraw we wzorach tego czy innego sąsiada, jakkolwiek podsuwają mu te formy ludzie nie mający nic wspólnego ze społeczeństwem polskim. Jak to wykazują procesy komunistyczne, wiemy, kto jest w Polsce ośrodkiem dyspozycyjnym pewnych **haseł.** Zresztą patriotyzm robotnika polskiego, we wszystkich dzielnicach kraju, mimo tak ciężkich warunków materialnych, został wypróbowany w marcu i we wrześniu ub. roku, kiedy chodziło o Litwę i Zaolzie. Robotnik polski zrozumiał, że ta demokracja u naszego południowego sąsiada i w wielu innych państwach nie ma nic wspólnego z prawdziwą demokracją, lecz służy tylko zakonspirowanym celom...

...Po tym zastrzeżeniu, wracając do istoty rzeczy, stwierdzam, że taki przemysł oparty na systemie kolonialnym, który ze swego planowania wykreślił interes społeczny, ma najwięcej **tupetu i najbardziej atakuje rząd** o różne koncesje, zamówienia, **ulgi przemysłowe,** wyzyskując pewne momenty koniunkturalne, stale szachuje władze groźbą zamknięcia zakładów przemysłowych. **Tacy przemysłowcy** starają się przedstawić każde uruchomienie zakładu lub przeprowadzoną inwestycję jako bezinteresowne dobrodziejstwo, prawie jałmużnę dla świata pracy, a co smutniejsze — wszystkie te sprawy w imieniu tych przemysłowców przeprowadzają rzekomo lub istotnie szeroko ustosunkowani Polacy, będący na usługach tego rodzaju przemysłowców.

GŁODOWY BUDŻET ROBOTNIKA.

Jakże przedstawiają się zarobki robotnicze? W różnych ośrodkach kraju istnieją zakłady, w których większość robotników otrzymuje płace nie zabezpieczające minimum egzystencji.

Przeprowadziliśmy w Z. P. Z. Z. ankietę w różnych ośrodkach kraju na temat, jakie są minimalne koszty utrzymania 4-o osobowej rodziny robotniczej i jakie są najniższe zarobki. **Z ankiety tej wynika, że minimalne koszty utrzymania takiej rodziny wynoszą miesięcznie w różnych dzielnicach kraju od 90 do 140 zł. — natomiast najniższe zarobki wynoszą od 38 do 100 zł. Czym wypełnić** te olbrzymie deficyty w budżecie rodziny czy w Grudziądzu, Rokitnie, Woli Krzysztoforskiej, Zgierzu, Częstochowie, w Blachowni pod Częstochową, w Goleszowie, Kałuszu, Żyrardowie, Grodnie, Lidzie, Łodzi, gdzie prym wiedzie f-ma „Gentleman", w Wilnie, Białymstoku itd. Na to pytanie musimy znaleźć odpowiedź, **bo w tych warunkach kapusta, kasza i ziemniaki** to codzienni goście na stołach robotniczych. Ciekawe zestawienia mamy w tej sprawie w rocznikach statystycznych, a i obserwacja z życia mówi sama za siebie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę i to specyficzne dobrodziejstwo 178 jawnych karteli, które pracują tak jak w Blachowni pod Częstochową lub w sławnej już drożdżowni lwowskiej i wiele innych pozbawiających ludzi pracy, to jasnym jest, że czujność Państwa musi być zdwojona i postawa zdecydowana.

Poświęcę jeszcze parę chwil przemysłowcom na ziemiach północ.-wschodnich. Dziś na tych ziemiach powstają liczne zakłady przemysłowe i to przeważnie żydowskie, pchają się tam ci przemysłowcy, którzy ze swojej kalkulacji całkowicie wykreślili interes społeczny.

Weźmy dla przykładu Lidę — jedno z najbardziej uprzemysłowionych miast w Nowogródczyźnie, **zaznaczam,** że takie mniej więcej stosunki panują we wszystkich innych miastach na naszych ziemiach półn.-wschodn., a nawet gorsze. Otóż w Lidzie jest jeden z największych zakładów przemysłowych „Ardal", zatrudniających około 700 pracowników i pracownic, zarobki akordowe brutto wyglądają tam w ten sposób:

300 robotnic zarabia dziennie od zł. 1.30 do zł. 1.80
137 „ „ „ „ „ 1.80 „ „ 2.—
75 „ „ „ „ „ 2.— „ „ 2.40
14 „ „ „ „ „ 2.— „ „ 2.80
526

32 robotn. zar. dzien. na akord od zł 2.20 do zł 2.40
44 „ „ „ „ „ „ „ 2.40 „ „ 2.80
35 „ „ „ „ „ „ „ 2.80 „ „ 3.60
40 „ „ „ „ „ „ „ 3.60 „ „ 4.—
4 „ „ „ „ „ „ „ 4.80
155

Podałem lojalnie wysokość zarobków wg. zestawienia samej dyrekcji fabryki „Ardal" nie wnikając w to czy ono jest prawdziwe, nienaciągane, gdyż cyfry te i tak mówią same za siebie: 437 kobiet zarabia na akord od 1.30 gr. do 2.— zł., 111 robotników zarabia na akord brutto dziennie od zł. 2.20 gr. do zł. 3.60 gr., a przecież minimalne koszty utrzymania 4-o osobowej rodziny robotniczej w Lidzie wynoszą około zł. 90.— mies. i trzeba wziąć pod uwagę jeszcze i to, że zakład ten jest czynny w ciągu roku od 210 do 220 dni, gdyż przerwy remontowe dochodzą do 12 tygodni, a w innych zakładach robotnicy chrześcijanie zmuszeni są świętować we wszystkie soboty i święta żydowskie, a przecież rodzinie trzeba dać jeść przez cały rok. Jak się przedstawia budżet w takiej rodzinie? Ile wyniesie przeciętnie dniówka takiego pracownika, czy robotnicy? I taki przemysłowiec z tupetem deklamuje drogie nam hasła wielkich ludzi o wyścigu pracy, ale nie chce zrozumieć, że **nawet zwierzę,** które puszcza dobry hodowca na wyścigi, jest należycie karmione i pielęgnowane, a dychawicznej szkapy na wyścigi nie wypuści, bo by się ośmieszył, a oni od głodnych ludzi wymagają wyścigu pracy. Tak spaczać wielkiej myśli nie wolno.

„BEZINTERESOWNI"

A jeszcze bardziej podejrzanie wygląda to ostentacyjne, rozgłośne ofiarowywanie przez pewnego rodzaju przemysłowców sprzętu wojennego, jest to raczej gra swoistego rodzaju, by zaciemnić istotną rzeczywistość, ale trzeba się zastanowić nad tym, czy ten samolot ofiarowany np. przez f-mę „Gentleman" w Łodzi, czy ten karabin maszynowy ofiarowany np. przez f-mę „Ardal" będzie można oddać do użytku ludziom zagłodzonym, bowiem w tych warunkach płacy i pracy niszczy się materiał ludzki i staje się niezdolny do spełniania zaszczytnego obowiązku służby wojskowej.

Nie będę tu już omawiał sprawy urządzeń technicznych większości średnich zakładów przemysłowych, kwalifikacyj personelu nadzorczego i organizacji pracy, na ten temat można by dawać dziesiątki rażących przykładów, które wpływają na obniżenie wydajności pracy i samopoczucia pracowników.

Jeżeli chodzi o higienę pracy, to są rzeczy wprost karygodne, a możemy mieć chyba tylko tę pociechę, że w czasie wojny robotnicy w naszych miastach kresowych nie będą wrażliwi na działanie wielu gazów trujących, gdyż przez stopniowe zatruwanie organizmów już są uodpornieni. Wprawdzie są inspektorzy pracy, którzy mają obowiązek normowania tych spraw, lecz oni nigdy nie spełnią należycie swych obowiązków, jeżeli obwody będą obejmowały od 7-miu do 9-ciu powiatów...

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO

...Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo: dziś Żydzi wypierani z handlu masowo pchają się do fabryk, obecnie prawie w każdym zakładzie przemysłowym żydowskim pracuje od 30 do 50 proc., a w niektórych oddziałach do 60 proc. robotników żydowskich i procent ten stale ma tendencję wzrastania w dość zastraszającym tempie.

Jest to element zdeklasowany, rozgoryczony, a więc z natury rzeczy musi wywierać ujemny wpływ na otoczenie. Jaki duch panuje wśród tego elementu, wykazują procesy, a w ub. miesiącu musiały władze rozwiązać prawie wszystkie organizacje żydowskie w Lidzie za szkodliwą działalność antypaństwową. **Jak w tych warunkach** wygląda rola zakładu przemysłowego w podnoszeniu dobrobytu i kultury? Jaką korzyść może odnieść robotnik chrześcijański ze stałego obcowania z takim elementem?

Jeżeli podnoszę tu te sprawy, to nie powoduje mną nienawiść rasowa, daleki jestem od tego, ale powoduje mną troska o zdrowie fizyczne i moralne naszych współbraci...

...Nasze społeczeństwo, a szczególnie świat pracy, jest zawsze zdolny do wielkich ofiar i potrafi upodrzędnić interes osobisty interesom państwa, lecz to przeciąganie w nieskończoność nieopłacalności warsztatów rolnych, niskie uposażenia pracowników umysłowych, co powoduje ich niewypłacalność, ten wyzysk **robotnika** wywołują ogólne rozgoryczenie i niewiarę w lepsze jutro.

Oceniam w pełni dobre intencje Wysokiego Rządu, a jeżeli chodzi o Pana, Panie Premierze, to zdaję sobie sprawę z prawdziwie demokratycznego nastawienia do szerokich warstw ludności i ten moment przywitania z chłopką nie oceniam jako zwykłą formę kurtuazyjną, lecz jako istotny wyraz chęci budzenia godności ludzkiej w najszerszych warstwach.

Jednak człowiek, w którym obudzi się poczucie godności, świadomość swej wartości, musi mieć ludzkie warunki bytowania.

W tej pracy dźwigania człowieka wzwyż, a przez człowieka państwa nie może być przeszkodą środek obiegowy — moloch złota, siły ludzkie nie mogą się marnować w bezrobociu, gdy tyle mamy zadań do spełnienia, siły ludzkie nie mogą się marnować w zakładach pracy tych przemysłowców, którzy nie uwzględniają interesu społecznego, naturalnie polskiego, gdyż ze społeczeństwem polskim nie mają nic wspólnego.

W imię tego interesu społecznego, a łącznie z nim interesu Państwa, wnoszę, by Wysoki Rząd unormował życie gospodarcze w Polsce tak, by nie było pokrzywdzonych i uprzywilejowanych, by hasło Obozu Zjednoczenia Narodowego Sprawiedliwej Polski było zrealizowane.

Dalsza konsolidacja Polskiego Świata Pracy

Związek Zawodowy Kierowców Samochodowych w szeregach ZPZZ

Mamy do zanotowania nowy fakt świadczący o zrozumieniu idei zjednoczenia. W dniu 6 lutego b.r. odbył się w Katowicach Wojewódzki Zjazd Związku Zawodowego Kierowców Samochodowych. Na zjeździe tym, któremu przewodniczył **p. prezes Ryś,** zebrani delegaci w liczbie około 100 osób powzięli jednogłośną uchwałę o przystąpieniu do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Nazwa Związku obecnie brzmi: „Polski Związek Zawodowy Kierowców Samochodowych ZPZZ.". Związek liczy obecnie około 600 członków i dysponuje dość dużym zasobem gotówkowym.

Z ramienia ZPZZ udział w zjeździe wziął **mgr. Wawrzoń** — sekretarz Rady Okręgowej, który w referacie swym zapoznał zebranych z ideologią Z.P.Z.Z.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdania organizacyjne i dokonano wyboru nowych władz z ob. Rysiem, jako prezesem na czele.

Witając nową organizację w szeregach ZPZZ życzymy jej pomyślnych wyników pracy w zakresie realizowania spraw ideowych i zawodowych.

Bezpieczeństwo Pracy

w Zakładach Przemysłowych

W krajach Europy Zachodniej oraz w Stanach Ameryki Północnej od dawna powstała myśl o walce z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy, przyczym, równorzędnie z rozwojem przemysłu, higieny pracy i ekonomiki społecznej, myśl ta spowodowała na szeroką skalę zakrojoną akcję z dużym wynikiem pozytywnym.

Zwrotnym momentem w tej akcji było utrwalenie się przeświadczenia, że główną rolę tu, poza momentami oczywiście natury humanitarnej czy społecznej, odgrywają **względy finansowe** poszczególnych fabryk i przemysłowców.

W Polsce zainteresowanie sprawą bezpieczeństwa pracy jest niestety słabe i dlatego też **stosunkowo niewielka liczba zakładów przemysłowych wprowadziła u siebie oddziały bezpieczeństwa,** a w wielu gałęziach przemysłu, mimo obowiązującej ustawy z 1928 roku przestrzeganie bezpieczeństwa pracy **prawie zupełnie nie istnieje.**

Pragnąc pokrótce omówić problemy, łączące się ze służbą bezpieczeństwa pracy na terenie przedsiębiorstw przemysłowych należy poruszyć **dwa zasadnicze elementy,** które chociaż w sposób ogólnikowy zezwolą na dostateczne sprecyzowanie zagadnienia. Będzie niemi **poznanie źródeł zła,** od których muszą być uzależnione formy organizacyjne zwalczania wypadków przy pracy, a następnie **sama akcja zwalczania wypadków przy pracy.**

Wypadki przy pracy można podzielić na **dwie zasadnicze grupy.** Jedne z nich powstają z przyczyn, które można nazwać **przedmiotowymi,** jak np. zły stan oraz braki w zabezpieczeniach urządzeń i maszyn, inne zaś z przyczyn **podmiotowych, pochodzących od człowieka i stworzonej przez niego organizacji pracy.** Dawniej uwzględniano tylko pierwszą grupę przyczyn, uważając resztę wypadków za **zrządzenie losu,** na które człowiek nie może mieć żadnego wpływu. Obecnie jednak stwierdzono, że przyczyny, w których decyduje **moment przypadku,** powodują bardzo nieznaczny procent wypadków.

Do drugiej grupy przyczyn, powodujących wypadki przy pracy, zaliczyć należy **wady organiczne robotnika,** jak słaba budowa ciała zmniejszenie wrażliwości niektórych organów np. wzroku lub słuchu, przewlekłe choroby **itp.** Obok nich jednak wystąpią i inne przyczyny jak niezgrabność, nieznajomość lub niedokładna ocena niebezpieczeństwa, przesadna obawa lub lekceważenie możliwości wypadku, trudności kierowania uwagą oraz utrzymanie jej we właściwym napięciu itp.

Wady i braki robotnika, wskazane powyżej **nie wyczerpują** bynajmniej źródła przyczyn wypadków przy pracy, które tkwią w człowieku, ponieważ jeszcze większy wpływ na wzrost tej grupy wypadków wywiera **wadliwa organizacja pracy,** nie przestrzegająca zbieżności interesów produkcji i bezpieczeństwa. Zło tkwi tu w niedbalstwie, nieuświadomieniu oraz braku wyszkolenia w zasadach bezpieczeństwa pracy, jak również w zbytnim przemęczeniu robotnika, używaniu niedoświadczonych robotników do ryzykownych prac, czy złym, względnie niedostatecznym oświetleniu warsztatu pracy.

W krajach, gdzie akcja bezpieczeństwa pracy jest słabo rozwinięta, zazwyczaj nie docenia się tej **wielkiej grupy wypadków,** które powodują przyczyny, nazwane przez nas podmiotowymi. Podobnie jest i w Polsce, gdzie często można spotkać się z twierdzeniem, **że zabezpieczenia maszyn i dobry stan urządzeń w zupełności wyczerpuje zagadnienie bezpieczeństwa pracy w fabryce.** Jeżeli jednak mimo tego liczba wypadków przy pracy nie zmniejsza się, to całą winę **przypisuje się wyłącznie robotnikowi.**

Metody walki, jakie istnieją, z wypadkami przy pracy, wypływają z uwzględnienia tych dwóch zasadniczych grup wypadków, o których powyżej wspominaliśmy. Jedna metoda to zapobieganie wypadkom przy pracy przez należyte zabezpieczenie urządzeń i maszyn oraz doraźna kontrola ich stanu, drugą metodą będzie zaś stałe i systematyczne przyzwyczajanie robotnika do stosowania właściwych sposobów pracy i takiego jej organizowania, aby praca stała się możliwie bezpieczna. Zadania wypływające z akcji zabezpieczenia urządzeń i maszyn może z powodzeniem wykonywać organ, pochodzący z zewnątrz zakładu, a więc inspektor pracy, nadzór górniczy itp.. Druga metoda jednak streszcza się przede wszystkim **w kwestiach organizacyjnych i wychowawczych,** tym trudniejszych, że nowa organizacja musi mieścić się w obrębie istniejącej organizacji produkcyjnej i być stosowana **do ludzi dorosłych i wyrobionych w dotychczasowych warunkach pracy.**

Duże znaczenie w akcji zapobiegawczej od wypadków przy pracy posiadają umiejętności obserwacyjne przy zetknięciu się człowieka z niebezpieczeństwem. I tu często większą wagę w sprawach bezpieczeństwa pracy mogą mieć **uwagi robotnika** czy majstra, stykającego się **codziennie i bezpośrednio z pracą,** aniżeli uwagi inżyniera, przebywającego przeważnie w kleślarni, lub kierownika oddziału, stykającego się z produkcją dorywczo. Wynika z tego konieczność **wyzwolenia indywidualnej inicjatywy robotników** przy zwalczaniu wypadków przy pracy, niezależnie od ich stopnia w hierarchii przedsiębiorstwa. Winna zostać tu uwzględniona **powszechność zagadnienia bezpieczeństwa pracy,** ponieważ robotnik starszy hierarchicznie będzie miał głos zawsze **bardziej ważki, od swego podwładnego,** niezależnie od tego, czyje życie lub zdrowie jest zagrożone.

Nasuwa więc się tu jasno postulat, który może wytworzyć najlepsze podłoże dla akcji zapobiegania wypadkom przy pracy. Będzie nim niewątpliwie **współpraca wszystkich zainteresowanych** i to pojęta jak najszerzej.

L. A. W.



Afisz Inst. Spraw.-Społ.



Afisz Inst. Spraw.-Społ.

Klasowcy w odwrocie

W pepesowskim „Tygodniku Robotnika" z dnia 5-go lutego rb. przeczytaliśmy notatkę ze Lwowa, w której towarzysze biadają, że robotnicy garbarni „Dermata", uciekają z socjalistycznego związku garbarzy, a przystępują do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Największą winę za ten odwrót od socjalistycznego bałamuctwa, towarzysze zwalają na obywateli: Salomona, Dalla, Jędrysiaka i Kiczmę, którzy, jak wielu innych, pożegnali to socjalistyczno-żydowskie towarzystwo w ruchu zawodowym, a przeszli do naszej organizacji.

Trzeba przyznać, że mają o co się martwić redaktorzy klasowcy, gdy widzą, że robotnicy nie pozwolą się dalej bałamucić tym bankrutującym, nie tylko w Polsce, ale w całym świecie socjalizmem.

Towarzysze zebrali topniejące resztki z garbarni „Dermata" i biadolili nad losem rozlatującego się socjalizmu i uchwalili wezwać swoich rzekomych zwolenników do wyrównania zaległych składek do socjalistycznego klasowego związku, by materialnie ten związek utrzymać.

Ale nieliczni członkowie tego związku, którzy nic właściwie nie mają wspólnego z marksizmem nie chcą płacić składek i słusznie, bo pocóż swymi ciężko zapracowanymi groszami mają wspomagać międzynarodówkę socjalistyczną, która zawsze występuje przeciw Polsce, a wspomaga bolszewizm hiszpański i żydowstwo socjalistyczne.

Robotnicy polscy bez opieki marksizmu żydowskiego, sami sobie dadzą radę, organizując się w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych, jako organizacji polskiej i narodowej, służącej sprawie robotniczej i Polsce tak, jak wymaga tego nasze dobro, a nie międzynarodowe interesy marksowsko-żydowskie.

★

To samo można powiedzieć o socjalistycznych robotnikach Zakładów Ostrowieckich w Warszawie, którzy aż specjalną odezwę wydali, aby robotników powstrzymać od ucieczki od socjalizmu. Zwołali nawet zebranie swych już wątpliwych członków. Towarzysze z P. P.-S. tłumaczyli zebranym, że socjalizm, to zbawienie robotnika, przecież tak powiedział Marks, a robotnicy polscy chcą naraz być mądrzejsi od Marksa i odwracają się od jego nauki i organizują się w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych. Przecież to herezja słuchać polskich i narodowych nakazów, a odwracać się plecami od socjalizmu, który uszczęśliwił już Rosję, a Hiszpanię też chciał uszczęśliwić, tylko za mało pieniędzy robotnicy dawali na międzynarodówkę.

— Rzeczywiście, coraz gorzej w tym socjalistycznym geszefcie międzynarodowym. Jakoś robotnicy wszędzie wolą organizować i jednoczyć się oraz pracować dla siebie i swego własnego kraju w imię swoich interesów narodowych, niż w imię zgubnego i wrogiego dla nas międzynarodowego socjalizmu.

Niech się więc towarzysze z P.P.S. martwią, a my robotnicy polscy pójdziemy tą drogą, jaka najlepiej odpowiada nam i naszemu Państwu.

J.

O mobilizację psychiczną narodu

Przemówienie szefa sztabu O.Z.N. płk. Z. Wendy

Na plenum Sejmu w ubiegłym tygodniu przemawiał Szef Sztabu O.Z.N. płk. Zygmunt Wenda.

Płk. Wenda, między innymi oświadczył:

„Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wychodząc z analizy przyczyn przesilenia i konieczności przełamania tego przesilenia zaapelował do bodźców psychicznych w Narodzie całym, stawiając, jako Naczelny Wódz, kategoryczny nakaz zjednoczenia narodowego w imię celów obronnych i rozwojowych. Apel ten poruszył cały Naród, przeniknął do wszystkich komórek życia państwowego, do wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych, zapoczątkowując dzieło dozbrojenia kraju i jego rozbudowy. Powstały takie akcje, jak Fundusz Obrony Narodowej, takie inicjatywy jak tworzenie brygad Obrony Narodowej, rozbudowa wszelkich form przysposobienia wojennego, przystosowanie życia gospodarczego do potrzeb wojennych. Akcja ta znalazła swój najjaskrawszy wyraz w tempie i rozmachu rozbudowy inwestycyjnej C.O.P.

Prace te, których zwiedzenie uprzystępnił nam pan szef administracji armii na wycieczce parlamentarzystów, imponują najbardziej zatwardziałym niedowiarkom i gnuśnym pesymistom umacniając wiarę w Naród Polski, jego geniusz organizacyjny i techniczny. Widzieliśmy inwestycje planowane na lat 4, a wykonane w 60 proc. w ciągu 5-ciu miesięcy.

Budowa Stalowej Woli rozpoczęta była 20 marca 1937 r., 22 grudnia tegoż roku uruchomiono pierwszą obrabiarkę w olbrzymich zakładach, a 7 kwietnia 1938 r. ostrzelano pierwszą armatę całkowicie tam wyprodukowaną.

Prócz inwestycji w pełnym tego słowa znaczeniu, dokonywane są olbrzymie inwestycje organizacyjne we wszystkich dziedzinach życia państwowego przez stopniowe wprowadzenie czynnika planowości w życiu państwowym.

Jeśli chodzi o teren społeczny, wielką inwestycją psychiczną jest powołanie do życia i rozwój O.Z.N., który ma za zadanie uwielokrotnić cud zbiorowych wysiłków przez mobilizację umysłów, serc i rąk najszerszych warstw narodu polskiego. O.Z.N. wytrwale dąży do planowej organizacji bodźców duchowych i przekuwa je na pracę realizacyjną dla dobra całego Narodu i Państwa.

Tak wysoki stan mobilizacji psychicznej i materialnej sprawił, że w r. 1938, jednym z najbardziej burzliwych lat od czasu wybuchu wojny światowej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 20-lecia niepodległości odbierał defiladę oddziałów wojsk polskich na Ziemi Zaolziańskiej.

Ta chlubna karta zamyka księgę 20-lecia Rzeczypospolitej.

Stabilizacja ustroju państwowego, dokonana przez Józefa Piłsudskiego i wykluczenie wszelkich momentów masowo-rewolucyjnych, jako metody bodźców psychicznych dla naszego narodu (bo wyklucza to absolutnie nasza racja stanu i położenie geopolityczne) zmusza nas do innych form podciągnięcia wzwyż naszego kraju, niż te, według których odbyły się procesy odrodzeńcze w dynamicznych krajach zachodnio-europejskich. Dla pełnej mobilizacji wszystkich bodźców psychicznych w naszym narodzie winniśmy w kolejności na pierwszym miejscu postawić wielkie realizacje i to nie tylko gospodarcze, które następnie wywołują wielkie bodźce, pozwalając kolejno znów zwiększać tempo realizacji. **Tak narastające i wzbierające fale mogą nas prowadzić do wielkiego odrodzenia sił moralnych i materialnych Narodu, pozwalając uczynić nam w ciągu najbliższego 10-lecia jeszcze więcej, niżeliśmy uczynili w ubiegłym 20-leciu.**

Rozwiązanie sprawy tak wielkiej wagi wymaga nie tylko dalszej twórczości Rządu, lecz również całego Narodu i wszystkich jego zrzeszeń społecznych, a także każdego pojedynczego człowieka — członka tego Narodu".

Oni będą nowymi ludźmi!

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych **zarządził** od połowy stycznia do końca marca szereg niedzielnych konferencyj okręgowych Z.P.Z.Z.-tu. Jak wiemy z przebiegu narad w konferencjach tych biorą udział prezydia oddziałów poszczególnych związków zawodowych w osobach prezesów, sekretarzy i skarbników. Zebrani zdają sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności, omawiają braki organizacyjne, oraz ustalają plany swej pracy na przyszłość.

Jednakże trzonem tych dyskusyj są głosy poszukujące nowych dróg — **nowych sposobów pracy** — sposobów innych od tych, jakie są używane w związkach partyjnych, w związkach starego typu. Na konferencjach często słyszy się nie tylko głośno wypowiadane myśli uczestników szukających nowych, lepszych sposobów pracy, często słyszy się zdania: **„pragniemy być ludźmi nowymi, chcemy robić lepiej i pożyteczniej, aniżeli to miało miejsce, kiedyśmy byli w starych związkach!"**

Głosy te znamionują ducha nowych czasów, głosy te stwierdzają **jaką szkodę przynoszą** starego typu związki, utrzymujące jeszcze dziś w okowach starych doktryn, zasad, programów, metod prac i przesądów — duszę robotnika polskiego. Rzeczywistość przez usta wypowiadających się robotników — **do niedawna będących jeszcze działaczami w starych związkach** — stwierdza **tę wielką krzywdę**, jaką czynią stare związki tym robotnikom, którzy dzięki przyzwyczajeniu, dzięki może brakowi stanowczości — tkwią jeszcze w tamtych szeregach.

Dusze ich, myśli ich — **rwą się do nowego życia**, do innych wznioślejszych i praktyczniejszych idei i programów, do mocnych czynów — tymczasem tkwić muszą w bezczynie, **w przestarzałych zasadach**, które dawno już straciły rację bytu na świecie.

MUSIMY BYĆ NOWYMI LUDŹMI.

Wypowiadają się poszczególni mówcy na konferencjach ZPZZ. **Musimy stworzyć nowy, lepszy, wolny od starych błędów i niedomagań ruch zawodowy,** — musimy wychować nowych działaczy ruchu zawodowego, wychowywać nowych członków — w myśl wskazań naszej Deklaracji Ideowej — **na ludzi organizacyjnie-twórczego Czynu,** na ludzi, którzy własnymi rękoma, własną pracą i rozumem — biorąc czynnie udział w życiu Państwa **budować będą lepszą i sprawiedliwszą przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń polskich mas pracujących!**

Takie przejawiają się życzenia jednych mówców, zaś inni pytają: **„jak do tego przystąpić, jak to należy wykonać?"**

Odpowiedź musi być wyraźna: **„przede wszystkim zerwać z błędami i metodami organizacyjnymi związków starych, związków partyjnych!"**

ROZBICIE I ZJEDNOCZENIE.

Największym i zasadniczym dziś błędem starych związków jest **utrzymywanie** polskich mas pracujących **w rozbiciu**, w podziale, za pomocą różnych idei, zasad programowych, różnych dążeń taktycznych i wielu tak zwanych przesądów, inaczej mówiąc — zwyczajnych głupstw — przy pomocy których **rozparcelowano polskie masy pracujące na szereg partyj i obozów.**

Jeśli nasi członkowie **chcą być ludźmi nowymi, stojącymi na stanowisku twórczego Czynu i Sprawiedliwości Społecznej, niech wytrwale i szybko pracują nad zlikwidowaniem tego zasadniczego błędu; jakim jest rozbicie, rozparcelowanie przez związki starego typu — mas robotniczych. PRZEZ ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH POLSKICH ROBOTNIKÓW W JEDNEJ ZAWODÓWCE W ZPZZ.-cie ODRODZONY ZOSTANIE RUCH ROBOTNICZY,** stworzą się nowe sposoby pracy organizacyjnej, **a tym samym tworzyć się będzie nowy człowiek, nowy działacz;** zaś dlatego jednoczyć należy w naszej zawodówce, **bo tylko my jedni dziś w Polsce stoimy wyraźnie i praktycznie na stanowisku faktycznego zjednoczenia całych polskich mas pracujących — żadne inne zawodówki starego typu do praktycznego jednoczenia robotników nie przystąpiły i już nie przystąpią!**

Już samo jednoczenie się robotników, będących do dziś członkami różnych zawodówek **stwarza nowy stan rzeczy. — Nowy** charakter pracy związkowej wpłynie na członków przekształcając ich **na ludzi nowego Czynu,** ludzi mocnych.

Zjednoczenie wszystkich robotników stawia przed zjednoczonymi **do wykonania nowe zadania,** wymaga **nowych lepszych form** i sposobów pracy związkowej, **stałego systemu i obowiązkowości, czyli dyscypliny obywatelskiej — wzajemnej.**

Mówiąc krótko — początkiem nowego, lepszego stanu rzeczy na odcinku świata pracy, początkiem tworzenia w środowisku robotniczym nowych ludzi **jest Zjednoczenie się robotników w jednej zawodówce.** Kto więc **pragnie być nowym człowiekiem,** kto pragnie wśród mas pracujących tworzyć nowe, **piękne i pożyteczne Czyny lepszego Jutra, NIECH DZIŚ PRACUJE NAD CAŁKOWITYM ZJEDNOCZENIEM ŚWIATA PRACY!**

BEZCZYN — GADULSTWO I CZYNY!

Aby w sobie **wyzwolić nowego człowieka,** trzeba również zerwać z błędami, którym jest na imię: **bezczynność i bezużyteczne gadulstwo,** tak rozpowszechnione w związkach starego typu. Gdybyśmy **zrachowali czas** spędzony tam przez członków na gadulstwie i **porównali z czasem zużytym** na dokonywanie konkretnych czynów, zobaczylibyśmy, **jak wiele czasu zmarnowano na pustym gadaniu,** na tym, co wiatr niesie.

Praca nowego człowieka, w związku nowego typu, musi polegać nie na „mieleniu pustej słomy" — to jest na niepotrzebnym i zabierającym drogi czas gadulstwie — **lecz na wykonywaniu konkretnych ideowych i organizacyjnych Czynów.**

Nie znaczy to wcale, że ludzie **nie mają z sobą rozmawiać,** wymieniać zdań, lub uzupełniać swoich myśli, znaczy to, **że każde zebranie musi się zaczynać od zgłoszenia przygotowanych, konkretnych i praktycznych wniosków do wykonania.** Wymiana myśli obecnych powinna zdążać tylko do **uzupełnienia lub wskazania praktyczniejszego wykonania wniosku — jako Czynu.**

Każdy z robotników, kto chce być nowym człowiekiem — niech zawsze pamięta znamienne słowa Marszałka J. Piłsudskiego, że: „OSTATECZNĄ WARTOŚĆ W ŻYCIU, MA TYLKO CZYN!"

Ludzie mali, lub demagodzy **wprowadzili** zwyczaj gadania na zebraniach bez końca i o niczym, lub wałkowania ciągle jedno w kółko, at odlatego, że sami w mózgach swoich prócz sieczki, **nie mieli żadnej nowej myśli,** żadnego pożytecznego planu do wykonania, a wreszcie taki gadacz o niczym — jak ognia **boi się każdego wysiłku,** jaki z konieczności pociąga za sobą dokonanie Czynu.

(dokończenie obok)

Obrady w ZPZZ

ZJAZD PREZESÓW Z.P.Z.Z.

W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd prezesów i sekretarzy zarządów głównych Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.. Na zjeździe, którego obrady toczyły się w lokalu organizacji przy ul. Matejki 10, prezesi poszczególnych związków, wchodzących w skład Z.P.Z.Z., złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności. Poza tym ustalono plan pracy na okres wiosenny i letni.

Obradom przewodniczył prezes wydziału wykonawczego Z.P.Z.Z. sen. Tomaszkiewicz. Sprawy organizacyjne referował sekretarz gen. wydziału wykonawczego Jerzy Śmiech. Podczas dyskusji przemawiali m. in. wiceprezes Z.P.Z.Z., sen. Malinowski (Wojtek), pos. Stanisław Dąbrowski i skarbnik, Jan Niemczyk.

ZJAZD DZIAŁACZY Z.P.Z.Z. W WILNIE

W niedzielę, 12-go b. m. w lokalu O.Z.N. okręgu wileńskiego odbyła się konferencja Zarządów 28-miu związków branżowych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, zorganizowanych w szeregach Polskich Związków Zawodowych. Centralę Z.P.Z.Z. w Warszawie, reprezentował sekretarz generalny Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z. mgr. Jerzy Śmiech.

Konferencję zagaił prezes rady zawodowej Stanisław Kossaczewski, który w wygłoszonym następnie przemówieniu zobrazował dotychczasowy dorobek organizacyjny i nakreślił wytyczne dalszej działalności. Następnie przedstawiciele poszczególnych związków referowali postulaty terenu oraz stan organizacyjny Oddziałów. W końcu dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz generalny Z.P.Z.Z. mgr. Jerzy Śmiech, który omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną, osiągnięcia Z.P.Z.Z. na terenie całego kraju oraz plan pracy na przyszłość. Obrady wykazały, że Z.P.Z.Z. rozwija się na Wileńszczyźnie coraz bardziej i wykazuje sprężystą działalność.

Zjazd wysłał depesze do szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego, prezesa Z.P.Z.Z. sen. Leopolda Tomaszkiewciza i wojewody wileńskiego L. Bociańskiego.

ZJAZD Z.P.Z.Z. W TORUNIU

Odbył się tu zjazd prezydiów oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych z woj. pomorskiego pod przewodnictwem prezesa okręgu ob. Pawłowskiego w obecności przedstawicieli władz centralnych z prezesem Z.P.Z.Z. sen. Tomaszkiewiczem i pos. Dąbrowskim na czele.

Podczas zjazdu sen. Tomaszkiewicz wygłosił referat o znaczeniu Z.P.Z.Z. na tle dążeń do konsolidacji narodu. Uchwalono rezolucję stwierdzającą konieczność stworzenia jednej organizacji zawodowej w Polsce i zawierającą wytyczne pracy Z.P.Z.Z. na Pomorzu.

W BRZEŚCIU N/BUGIEM

Również w niedzielę obradował w Brześciu n.-Bugiem zjazd prezesów i sekretarzy Oddziałów Z.P.Z.Z. z terenu woj. poleskiego. Obradom zjazdu przewodniczył v-prezes rady miejscowej Z.P.Z.Z. p. Józef Marczyk.

Po otwarciu posiedzenia przemówienie wygłosił członek Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z. p. Jan Niemczyk. Mówca zobrazował aktualną sytuację polityczną i scharakteryzował obowiązki działaczy Z. P. Z. Z. O dorobku Z.P.Z.Z. mówił poza tym red. Ryszard Kiersnowski z Warszawy.

Po ożywionej dyskusji, która wykazała, że praca Z.P.Z.Z. rozwija się na terenie woj. poleskiego dobrze, uczestnicy zebrania uchwalili szereg wniosków organizacyjnych, precyzujących wytyczne dalszej pracy.

Czas skończyć z systemem

Bijemy na alarm. Bijemy na alarm w imię rozumnie pojętego interesu Państwa Polskiego i w imię miliona chałupników w Polsce. Tak jest — miliona chałupników.

Anglicy, mający odwagę nazywania rzeczy po imieniu, system chałupniczy nazwali systemem potu (sweating system). W Anglii system ten został potępiony. Wszystkie inne państwa Europy i kraje zamorskie już od szeregu lat mają uregulowaną kwestię chałupniczą. Tylko w jednej Polsce, gdzie chałupnictwo jest najsilniej rozwinięte, zagadnienie to potraktowano wybitnie po macoszemu, ograniczając się jedynie do wniesienia w 1923 r. do Sejmu rządowego projektu ustawy chałupniczej. Niestety, projekt pozostał projektem, bowiem nie wpłynął on nawet pod obrady Sejmu. W tym stanie rzeczy jeden milion obywateli Rzeczypospolitej, jeden milion współtwórców ogólnego dorobku Narodu Polskiego, znalazł się poza nawiasem prawa, a przez to samo w szponach nieodpowiedzialnych, z reguły narodowo nam obcych — nakładców.

Bijemy na alarm w imię drogiej dla każdego Polaka — siły obronnej państwa! Milionowa rzesza chałupnicza nie będzie zdolna do wzięcia do ręki karabinu, ponieważ jest scherlała, niedożywiona i w przeważającej liczbie chora na gruźlicę. Na osłabienie siły żołnierskiej chałupnika (a przecież w Polsce każdy z nas musi być dysponowany w każdej chwili do obrony Ojczyzny) decydujący wpływ wywarły warunki, w jakich pracuje chałupnik, należycie nie chroniony przez prawo. Polski chałupnik pracuje i żyje w warunkach częstokroć gorszych, od warunków w jakich rozsądny gospodarz utrzymuje swoje konie robocze. Chałupnik, posiadający jedną izbę mieszkalną o rozmiarach budki straganiarskiej, musi w niej pomieścić żonę i dzieci, i musi w tejże samej izbie pomieścić swój warsztat pracy, a częstokroć jeszcze, zmuszony systemem pracy, przyjąć do swej klitki conajmniej jednego pomocnika. W takich to warunkach żyje i pracuje milionowa rzesza chałupnicza. Dodajmy do tego, że chałupnik w Polsce pracuje w tych warunkach nie 8 godzin, a 16-cie. Dodajmy do tego, że pomieszczenia chałupników bardzo często pozbawione są podłóg, a z reguły nie posiadają należytego światła, i że do szczęśliwców zalicza się ten, kto zamiast naftowej lampy, może zapalić 5-cio świecową żarówkę. Oto — powtarzamy — warunki w jakich bytuje milionowa armia pracy, która na każde wezwanie może być zamieniona w armię obrońców kraju.

Biada się w Polsce nad spadkiem urodzeń. Biada się w Polsce nad zmniejszeniem się liczby zawieranych małżeństw. Istotnie tak jest, ale, czyż dziwić się należy, że 30-letni chałupnik nie zakłada własnego domu, jeśli jego przeciętny dzienny zarobek wynosi 1 zł 90 gr. (jeden złoty 90 groszy)? Czyż — 30-letni mężczyzna nie pomniejsza siły obronnej państwa, jeśli zamiast roli współtwórcy nowego pokolenia, odgrywa rolę przytłoczonego ciężarem życia starca duchowego. Spójrzmy prawdzie wprost w oczy.

Bijemy na alarm w imię interesu skarbu państwa, ponieważ jest on — bezczelnie okradany. A dzieje się to w sposób wyjątkowo prosty. Na przykład: nakładca, wobec braku obowiązku rejestracji chałupników, podaje władzom skarbowym, że zatrudnia 2 chałupników, podczas gdy w rzeczywistości zatrudnia ich 5-ciu, czy też 10-ciu. Władze skarbowe, biorąc pod uwagę bezsporny fakt, że np. jeden chałupnik - krawiec daje nakładcy 30.000 zł rocznie obrotu, a nie posiadając innych danych wskutek anonimowo, bądź na fikcyjne nazwiska dokonywanych zakupów, ustalają takiemu nakładcy 60.000 zł rocznego obrotu, zamiast rzeczywiście dokonanego w wysokości od 150.000 do 300.000 zł obrotu! Z jednego zatem przykładu wynika, że jeden nakładca okrada skarb państwa w jednym tylko podatku przemysłowym od obrotu (pomijamy podatek dochodowy) na 1.350 do 3.600 zł rocznie. Nieodpowiedzialny nakładca, przypadkiem opodatkowany przez władze skarbowe, przenosi się w inną stronę Rzeczypospolitej, by w dalszym ciągu okradać skarb własnego Państwa oraz, by w dalszym ciągu żerować na niechronionej rzez prawo rzeszy chałupniczej.

Bijemy na alarm w imię hasła Sprawiedliwej Polski, bo w tej dziedzinie pracy dzieje się wielka niesprawiedliwość.

Sejm polski musi usłyszeć głos chałupników oddanych na łup chciwych i zachłannych nakładców, rujnujących zdrowie fizyczne i moralne tak ogromnie wielkiej liczby obywateli.

Mgr. MICHAŁ EDWARD KALINA

DEMAGOGIA I OŚWIATA.

Nowy człowiek **nie znosi demagogii**, którą zwykle posługują się ludzie umysłowo ograniczeni, ludzie głupi, warchoły, lub świadomi siewcy zamętu i anarchii.

Człowiek nowy **musi wiedzieć dużo**, musi czytać wiele, w mowie i rozważaniach swoich **opierać się zawsze** nie na frazesie, **a na rzeczywistości**, na dowodach i cyfrach.

Człowiek nowy, **czuć się będzie źle** w ciasnych ramach dzisiejszego partyjnictwa, on pragnie szerokich myślowych horyzontów, **on chce widzieć cały świat Boży**, on chce pracować dla nowych większych, **ważniejszych Idei**, niż to przedstawiają **skromne i ciasne** już dziś ideje starych partyj.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych **stawia** przed polskim robotnikiem **wielką Ideę tworzenia Mocarstwowego Państwa Polskiego, oraz Polski Sprawiedliwości Społecznej.** — Jest to dziś Idea **najpotężniejsza dla każdego robotnika polskiego, dla każdego patrioty.** Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych na sztandarze Rady Naczelnej ma wypisane hasło: **„Dobro Narodu i Państwa — naszym Prawem Naczelnym!"**

W myśl tego hasła, **wiedzie ono ku lepszej przyszłości** zjednoczonych swoich członków, mając ciągle na uwadze **wychowanie i przygotowanie ich do zadań państwowych i społecznych** według zasad uchwalonych w swojej Deklaracji Ideowej.

Nowy człowiek z ZPZZ.-tu nie będzie **biernie i obojętnie** przypatrywał się, co się z Polską dziać będzie, **jak to czynią**, jak wychowują swoich członków **opozycyjne związki** starego **typu. Nowy człowiek nigdy nie będzie opozycjonistą w stosunku do własnego Państwa, albo rządu**, który wielkim wysiłkiem buduje nową, mocną Polskę. Nowy człowiek **nie będzie obniżał wartości pracy polskich władz państwowych, ON PÓJDZIE WSZĘDZIE I ZAWSZE NA WSPÓŁPRACĘ Z RZĄDEM**, bo tylko przez współpracę **zlikwidują się bolączki i błędy**, które nie zawsze ze złej woli — częściej z nieodpowiednich warunków, lub **niezrozumienia** jednych przez drugich obywateli wynikają.

BEZCZYNNOŚĆ I CIĄGŁA WYTĘŻONA PRACA.

Kto pragnie być człowiekiem nowym, **musi zerwać z bezczynnością w pracy społecznej.**

Wszak wszyscy zdają sobie sprawę, że żyją w nowych czasach jakże wielkich przemian. Dlatego też nowy człowiek każdą wolną chwilę od pracy swojej codziennej **poświęci dla pracy społecznie - twórczej.** Nowy człowiek zdaje sobie sprawę, że na przełomie dwóch epok, kiedy ludzkość starą swoją szatę zamienia na nową, **kiedy tworzą się zręby nowej, mającej być lepszą — rzeczywistości** — nowy człowiek nie będzie stał na uboczu z założonymi rękoma, z ustami zapienionymi od tak zwanej jałowej krytyki, **nowy człowiek razem z idącymi naprzód stanie do wytężonej pracy dla przyszłości Kraju**, którego jest dzieckiem — **dla Państwa**, którego jest obywatelem i **dla grupy społecznej**, wśród której życie się jego obraca.

Niechże każdy z naszych członków pragnący być człowiekiem nowym, pożytecznym, weźmie pod uwagę te moje porównania i zastosuje je praktycznie w życiu. **Niech każdy polski robotnik, któremu dziś robi się ciasno i duszno w starych ramach organizacyjnych**, czy **partyjnych**, zastanowi się nad słowami i porównaniami, które tu podałem, a opuściwszy ciasne okowy dnia wczorajszego, **poczuje się wolnym — poczuje się nowym człowiekiem.**

SALVATORI

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z frontu robotniczego Łodzi

Jedną z często występujących przyczyn zatargów i strajków na terenie przemysłu włókienniczego w Łodzi jest nieuregulowanie stosunku przemysłowców do delegatów robotniczych. Strajki i spory na tym tle miały miejsce nie tylko na terenie drobnych i średnich fabryk przemysłu włókienniczego, ale również i w fabrykach przemysłu wielkiego jak Eitingon, Poznański i inne.

Zdawało się, że po wydaniu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą orzeczenia dla przemysłu włókienniczego w Łodzi i okręgu — z sierpnia 1937 roku, sprawa ta wreszcie doczeka się rozwiązania. Jakkolwiek orzeczenie to potrąciło m. in. i o sprawę delegatów robotniczych — sprawa do dziś jest otwarta. W orzeczeniu zalecono utworzenie przez przemysł i związki robotników przemysłu włókienniczego specjalnej komisji, której zadaniem byłoby opracowanie sprawy delegatów fabrycznych — strony jednak, poza wysunięciem dokładnie zresztą niesprecyzowanych wniosków i uwag odnośnie instytucji delegatów — nic w tej sprawie konkretnego nie uczyniły.

Kwestia delegatów robotniczych odżyła na nowo w roku ubiegłym w związku z pobytem w Łodzi Głównego Inspektora Pracy w Warszawie inż. Klotta, który również ze swej strony wydał odnośne polecenie. Ale i tym razem bez rezultatu. Należy stąd wnioskować, że sprawa delegatów robotniczych jest niezmiernie drażliwa i żadnej ze stron nie śpieszy się z jej załatwieniem. Tymczasem czekają na regulamin dla delegatów — tysiączne rzesze robotników.

Dziwne ustosunkowanie się przemysłu i związków do sprawy delegatów, wzięło pod rozwagę Ministerstwo Opieki Społecznej, któremu przecież zależy na właściwym usunięciu niekonsekwencyj, wynikających ze stosunków między przemysłowcem a robotnikiem.

W związku z tym Ministerstwo opracowało własny projekt regulaminu — kompromisowy, biorący pod uwagę poglądy obu stron. Projekt ten nadesłany został pod adresem związków zawodowych w Łodzi oraz zrzeszeniom przemysłu włókienniczego.

Strony zapoznają się z projektem i wydadzą swe opinie. Może tym razem sprawa ruszy z miejsca.

* * *

W Zarządzie Głównym Funduszu Pracy, bawiła delegacja związków robotników sezonowych, która pod przewodnictwem ob. Leśniczaka (Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych) interweniowała w sprawie przydziału kredytów na roboty publiczne w Łodzi. Delegacji oświadczono, że wysokość kredytów, jakie będą przyznane Łodzi, ustalona będzie ostatecznie w ciągu lutego b. r. Wiadomość, jaka w tej sprawie nadejdzie do Łodzi w ciągu bieżącego miesiąca, będzie miała zasadniczy wpływ na rozmiary zatrudnienia w nadchodzącym sezonie, ilość dni pracy w tygodniu oraz płace.

* * *

Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych podjęło akcję o utworzenie w Tomaszowie Mazowieckim ekspozytury 17 obwodu inspekcji pracy. Ekspozytura ta przyczyniłaby się w znacznym stopniu do uregulowania bolączek tomaszowskiego świata pracy, liczącego ponad 11 tys. robotników. W tej sprawie ZPZZ — Oddział w Tomaszowie Maz. wysłało specjalne pismo do Ministerstwa Opieki Społecznej za pośrednictwem Okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi.

* * *

Strajk okupacyjny w pończoszarni f. Adler został zlikwidowany. W tej sprawie interweniował przedstawiciel Z.P.Z.Z. — ob. Sumiński, który nakłonił nowego właściciela fabryki do cofnięcia oryginalnej propozycji zrzeczenia się przez robotników wszelkich pretensyj w stosunku do dawnego właściciela.

Robotnicy przerwali okupację i przystąpili do pracy.

* * *

W inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie likwidacji zatargu o zawarcie układu zbiorowego dla pracowników obu rzeźni w Łodzi: bałuckiej i nr 1. Przedstawiciele dyrekcji Towarzystwa, eksploatującego oba przedsiębiorstwa nie zdradzali chęci zasadniczego potraktowania pertaktacji oraz nadesłanych przez związki projektów układu.

Tłumaczyli się natomiast, że projekty te nadeszły zbyt późno i Towarzystwo nie zdołało się z nimi zapoznać. Na konferencji omówiono jedynie szereg spraw, związanych z warunkami pracy i płacy pracowników rzeźni, jak sprawę stawek, urlopów i t. d. Konferencja, na której dojść ma do podpisania układu została przez inspektora pracy, odroczona na przeciąg tygodnia.

* * *

W znanej naszym Czytelnikom fabryce f. Wajs i Walter w Łodzi, w której robotnicy strajkowali w czasie Świąt Bożego Narodzenia, wynikł ponowny zatarg. Oto przy likwidacji strajku, firma — po czasowym unieruchomieniu fabryki, miała na powrót przyjąć do pracy wszystkich robotników w określonym terminie. Termin ten upłynął, a firma robotników nie przyjęła. Z.P.Z.Z. skierowało sprawę do Inspektoratu Pracy.

* * *

W Łodzi nastąpiło podpisanie układu zbiorowego dla robotników i fabryk pończoszniczych, pracujących na t. zw. maszynach okrągłych. Stawki są identycznie jak w roku ubiegłym. Ustalenie stawek na artykuły dotychczas nie objęte orzeczeniem jest przedmiotem prac specjalnej komisji fachowej.

Jeśli zaś chodzi o sprawę umowy zbiorowej dla przemysłu kotonowego, to, jak donosiliśmy, ostatecznie porozumienia nie osiągnięto i inspektor pracy, celem zapobieżenia strajkowi w tej branży przemysłu, wystosował do Min. Op. Społecznej wniosek o powołanie komisji rozjemczej.

Termin posiedzenia tej komisji nie jest jeszcze znany

* * *

Strajk pracowników linii autobusowych w Łodzi został zlikwidowany. Strony zgodziły się na arbitraż. Arbitrem został okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski. **Ch.**

ZGIERZ. Jak donoszą ze Zgierza, w II rejonie Ubezpieczalni Społecznej (poł. zach.) brak jest poczekalni, co zmusza chorych do wyczekiwania całymi godzinami na ulicy przed progiem mieszkania lekarza. Nie trzeba chyba udowadniać, że taki stan rzeczy jest niedopuszczalny i nie może być tolerowany przez ubezpieczonych. Niestety jednak związki klasowe nie zainteresowały się tą sprawą, dając dowód jak mało obchodzą przywódców klasowych istotne bolączki robotników.

Polski Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego Z.P.Z.Z. w Zgierzu (Narutowicza 26) wzywa wszystkich zainteresowanych robotników należących do II rejonu do podjęcia wspólnej akcji pod sztandarem Z.P.Z.Z. celem interwencji w obronie słusznych praw ubezpieczonych.

LIDA. W dniu 6 lutego 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków Polsk. Związku Zaw. Rob. Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych. Oddział w Lidzie które zagaił ob. poseł L. Brylski, Prezes Rady Miejskiej Z.P.Z.Z.

W przemówieniu swym p. poseł L. Brylski zdał sprawozdanie z odbytej konferencji z dyrekcją fabryki „Ardal" w Lidzie w sprawie zawarcia układu zbiorowego i podwyższenia zarobków, przy czym zaznaczył, że dyrekcja pod żadnym względem nie chce umowy tej zawrzeć na warunkach wysuniętych przez Zjednoczenie.

Polski Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego wysunął żądania podwyżki płac dla rob. dniówkowych i akordowych od 15 do 30 proc., mając na uwadze, że dotychczasowe zarobki były niesłychanie niskie nawet, jak na kresy północno - wschodnie.

Jako przykład może świadczyć fakt, że robotnica wykwalifikowana zarabia aż... 1 zł 30 gr. dziennie. A przecież z takich zarobków żeby żyć, trzeba głodować, lecz dyrekcja fabryki „Ardal" tego nie rozumie i twierdzi, że zarobki są bardzo dobre i podwyżki nie da.

Aby przed Inspekcją Pracy i władzami udowodnić fakt, że w fabryce zarobki są dobre i że robotnicy chcą pracować na dotychczasowych warunkach uciekła się do starego kawału, dotychczas praktykowanego z powodzeniem, a mianowicie: od dawna już nieistniejącego i nie posiadającego ani jednego członka t. zw. Związku Klasowego (P.P.S.) dobrała sobie „trzech towarzyszy", którzy w imieniu Związku podpisali umowę na dawnych warunkach. Ale tego było mało. Przez dyrekcję fabryki zorganizowane Towarzystwo Pracowników „Ardal'u", tak zwanych u nas łamistrajków, też podpisało umowę.

Z.P.Z.Z. uznając, że do podpisania umowy w imieniu robotników trzeba posiadać tych robotników w szeregach organizacji, a z podpisanych na umowie organizacji ani jedna nie posiada członków, za wyjątkiem samozwańczych sekretarzy i prezesów, wystąpiło do władz i Inspekcji Pracy z wnioskiem o niezatwierdzanie umowy.

W dalszym ciągu zebrania w dyskusji przemawiał między innymi Prezes Oddziału Polsk. Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego Ob. Kazimierz Ochocimski. Na zakończenie ob. poseł Brylski zaapelował do członków, aby nadal trwali w swoich postanowieniach, a zwycięstwo robotników ukoronuje podpisanie umowy przez Z.P.Z.Z. na właściwych warunkach.

Z Pol. Zw. Prac. Przem. Spiryt. Tyt. i Salinarnego Z.P.Z.Z.

Łódź P. M. T. — W Łodzi pod przewodnictwem ob. Szadkowskiego Adama odbyło się ogólne zebranie członków oddziału. Sprawozdanie ogólne w imieniu ustępującego zarządu złożyli: prezes **Wypych Wincenty,** sekretarz ob. **Kudelski Czesław** i skarbnik ob. **Janas Zygmunt.**

Z treści sprawozdania wynika, że po opanowaniu Wytwórni przez nasz Oddział i po uzyskaniu w roku zeszłym Wydziału Robotniczego — załatwiono następujące sprawy:

1) uruchomiono kuchnię robotniczą, 2) zmieniono system rewizji osobistej, 3) przestój fabryki ustalono na poniedziałki, 4) zmieniono paski obrachunkowe, 5) uzyskano nowe ubrania ochronne, 6) przyjęcie do pracy członków rodziny zwolnionych pracowników itd.

31 grudnia 1938 roku urządzono w świetlicy na terenie Wytwórni Sylwestra, który dał przeszło 500 zł dochodu.

W mieniu Rady Okręgowej przemawiał ob. Lewiak Ingacy — podkreślając wyniki obecnych starań Zarządu i wzywając wszystkich do dalszej konkretnej pracy nad zdobywaniem lepszego jutra dla polskiego świata pracy.

Sprawy zawodowe omówił ob. Kołajtes Wiktor — a ogólną sytuację organizacyjną i metody pracy w Związku ob. Kaczorowski Karol.

W skład nowego Zarządu weszli: prezes **Szadkowski Adam,** I wiceprezes ob. **Janas Zygmunt,** II wiceprezes ob. **Stawska Genowefa,** sekretarz ob. **Kudelski Czesław,** z-ca sekretarza ob. **Pałko Michał,** skarbnik ob. **Michalski Władysław,** z-ca skarbnika ob. **Bryła Agnieszka** Członkowie zarządu ob. ob.: **Piasecka Helena, Zatońska Władysława, Wypych Wincenty i Piszczałkowski Stanisław.**

W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: **John Stanisław, Pełka Stefan i Braczak Józef.**

W czasie obrad poruszano:

1) sprawę wypłacania w ściśle określonych terminach dziesięcio-dniówki,

2) stworzenia warunków umożliwiających wykorzystanie urlopu przez robotników w okresie letnim.

3) sprawę wyczasów letnich itd.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W czasie odbytej konferencji w **Dyrekcji Monopolu Tytoniowego** omówiono następujące sprawy:

1) sprawę przyznania czwartego dnia pracy dla Wytwórni cygarowych w Wodzisławiu, Bydgoszczy i Kościanie. Uzyskano przyrzeczenie, że z dniem 1 marca r. b. zostanie wprowadzony czwarty dzień pracy,

2) w sprawie podwójnej dniówki wartowników w święta ustawowe, przypadające w niedziele. Uzyskano przyrzeczenie, że dla wartowników pełniących służbę w niedziele, na które przypadają święta ustawowe — będzie wypłacona podwójna dniówka,

3) uzyskano przyrzeczenie, że z początkiem nowego budżetu (z dniem 1 kwietnia br.), zostanie uruchomione przy Wytwórni P. M. T. w Łodzi przedszkole,

4) uzyskano przyrzeczenie, że nie będą wstrzymywane do końca roku zwroty opłat szkolnych za te dzieci, które w pierwszym półroczu otrzymały złe noty.

5) poruszono sprawę przywrócenia starego systemu potrącania rat pożyczki zwrotnej dla pracowników Wytwórni cygarowych, oraz cały szereg drobnych spraw, dotyczących poszczególnych pracowników w Wilnie, Wodzisławiu, Katowicach, Warszawie — Dzielna, Poznaniu, Radomiu, Toruniu, Łodzi, Grodnie, Bydgoszczy, Warszawie — Ochota, Warszawie — dyr. P. M. T., Krakowie — Czyżynach itd.

W czasie konferencji w **Dyrekcji Monopolu Spirytusowego** omawiano:

1) sprawę zwrotu dniówki ryczałtowym pracownikom dodatkowo w tych dekadach, które mają 11 dni. Otrzymano przyrzeczenie, że należność poczynając z dniem 1 marca r. b. będzie wypłacana ściśle według ilości dni w dekadzie,

2) otrzymano przyrzeczenie, że pracownicy zatrudnieni przy brudnych robotach będą otrzymywali dodatkowe ubrania ochronne.

DZIAŁ ZAWODÓW

TRTNSPORTOWCY.

ŁÓDŹ. Oddziały Polskiego Związku Zawodowego Transportowców i Pokrewnych w Łodzi i Tomaszowie Mazowieckim, które mają przeważającą liczbę pracowników na terenie przedsiębiorstw samochodowych zrzeszonych w Związku Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusów woj. łódzkiego w Łodzi, wobec wielce krzywdzących warunków pracy i płacy wystąpiły do w. w. Zw. o zawarcie układu zbiorowego, spotkały się jednak ze strony właścicieli ze zdecydowaną odmową. Wobec pracowników - członków naszego Związku zastosowano daleko idące represje w postaci wymówień pracy bez żadnego powodu.

Wobec takiego stanu rzeczy i po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków załatwienia tej sprawy na drodze polubownej, Oddziały naszego Związku w Łodzi i Tomaszowie Mazowieckim były zmuszone uciec się do akcji strajkowej.

Strajk rozpoczął się dnia 3 lutego b. r. o godzinie 3 w nocy, obejmując 9 firm mieszczących się przy ul. Lutomierskiej. Na 295 pracujących we wspomnianych firmach strajkowało 270. W dniu 4 lutego strajkiem objęte zostały jeszcze dwie firmy („Ł. K. S." i „K. S. S."), razem więc akcją strajkową zostało objętych 11 przedsiębiorstw samochodowych.

W czasie strajku odbyto kilka konferencyj u władz administracji ogólnej i Inspektora Pracy III Okręgu w Łodzi, w wyniku których przedstawiciele Zw. Właścicieli Autobusów woj. Łódzkiego podpisali przy współudziale Inspektora Pracy protokuł wstępny w przedmiocie zawarcia układu zbiorowego pracy, zobowiązując się między innymi, że za udział w akcji strajkowej nikt wydalony nie będzie. Ponadto ustalono wspólną konferencję przy współudziale Inspektora Pracy III Okręgu w Łodzi na dzień 10 lutego celem podpisania układu zbiorowego pracy pomiędzy Związkiem Właścicieli Autobusów woj. Łódzkiego w Łodzi z jednej strony a Polskim Związkiem Zawodowym Transportowców i Pokrewnych z drugiej strony.

CHEMICZNI.

LIDA. Na terenie fabryki wyrobów gumowych „Ardal" wybuchł strajk spowodowany nieustępliwym stanowiskiem fabrykantów odnośnie postulatów robotniczych. Strajk prowadzi Z.P.Z.Z.

ROKITNO — Oddział II. Odbyło się ogólne zebranie na którym po zdaniu sprawozdań przystąpiono do wyborów Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes ob. **Dytkowski Kazimierz**, vice-prezes ob. **Lipert Antoni**, sekretarz ob. **Artowicz Kazimierz**, zastępca sekretarza ob. **Pachowski Jan**, skarbnik ob. **Wróblewski Edward**, zastępca skarbnika ob. **Bader Marian**; Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Więzowski Stanisław, Fesenko Sergiusz, Talma Leon**; Sąd Związkowy ob. ob.: **Arasimowicz Aleksander, Więzowski Wiktor, Dytkowski Jan**; delegaci ob. ob.: **Kozłowski Bolesław, Piński Józef, Narejko Józef, Adamczyk Henryk, Reder Franciszek, Prychacz Antoni.**

W Oddziale „Cerata" w Rokitnie odbyło się ogólne zebranie, na którym ob. **Pecela** kierownik biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych omówił sytuację gospodarczą w Polsce, oraz dążenia Z.P.Z.Z. W wyniku zebrania wybrano Zarząd Oddziału w następującym składzie: prezes ob. **Stanisław Ziółkowski**, vice - prezes ob. **Zygmunt Banasiak**, sekretarz ob. **Jan Zygański**, skarbnik ob. **Aleksander Kosiński**, referent oświatowo - kulturalny ob. **Józef Kliks**; Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Aleksander Porębski, Jan Zuławnik, Wacław Rączkowski.**

WARSZAWA — Siemczana. Odbyło się ogólne zebranie Oddziału 5 — Siemczana. Na zebraniu tym wybrano Zarząd w składzie: prezes ob. **Grochowski Kazimierz**, vice-prezes ob. **Stręk Karol**, sekretarz ob. **Pichalski Stanisław**, zastępca sekretarza ob. **Ratajczyk Kazimierz**, skarbnik ob. **Frączkiewicz Jan**, członkowie Zarządu ob. ob.: **Milewski Stefan, Sikorski Jan**; Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Pszczółka Wawrzyniec, Piechotka Władysław, Cisak Wincenty.**

WINNICA k.WARSZAWY. Odbyło się ogólne zebranie robotników przy współudziale przedstawiciela Zarządu Głównego, omówiono sprawy zawodowe i organizacyjne.

ZĄBKOWICE. Nieczynna od dłuższego czasu huta szkła w Ząbkowicach dzięki staraniom i interwencjom Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Zmarł długoletni pracownik Wytwórni Węgla Aktywnego w Skarżysku - Kamiennej, założyciel Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziału ś. p. ob. Stępień Michał. Za wybitne zasługi na polu społeczno - zawodowym ś. p. ob. Stępień został odznaczony Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego Pamięci!

OŻARÓW. Dzięki nieudolności i demagogii stosowanej w czasie strajku w hucie szklanej „Ożarów" przez „klasowe" związki zawodowe — strajk ten przeciągnął się ponad 7 tygodni, narażając w ten sposób robotników na długotrwałe głodowanie. Toteż robotnicy mając dość zakłamania „führerów" ze Związku „klasowego" postanowili zorganizować się w Z.P.Z.Z. Odbyło się ogólne zebranie robotników, na którym wybrano Zarząd w składzie: prezes ob. **Chudoń Wacław**, vice-prezes ob. **Rapp Józef**, sekretarz ob. **Tupalski Edward**, zastępca sekretarza ob. **Stępień Piotr**, skarbnik ob. **Leppert Teodor**, zastępca skarbnika ob. **Kołodziej Stanisław**, członek Zarządu ob. **Nedza Franciszek.**

Po utworzeniu Oddziału Z.P.Z.Z. strajk został zlikwidowany, przy czym na konferencjach z dyrekcją huty wszystkie postulaty robotnicze zostały przeprowadzone.

ODZIEŻOWCY.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO. Na posiedzeniu Zarządu Głównego została utworzona Komisja Propagandowa w następującym składzie: Przewodn. ob. **Kalina Michał**, zastępca ob. **Kowalski Stanisław**, sekr. ob. **Gromkowski Witold**, członkowie: ob. ob. Wiśniewski Stanisław, Atłas Wojciech i Organek Kazimierz. Komisja obraduje raz na dwa tygodnie w każdy poniedziałek po 1-szym i po 15-tym.

Zadaniem i celem Komisji jest akcja propagandowa, wykazanie siły i znaczenia Związku, zwrócenie uwagi ogółu i czynników decydujących w Państwie na sytuację gospodarczą, polityczną, oświatową i zdrowotną istniejącą na terenie chałupniczym.

BILCZA w Kielecczyźnie. Powstał Oddział szewców, w skład Zarządu weszli: Prezes ob. Faudziński Wincenty, v-prezes ob. Misiorek Jan, sekretarz ob. Zawadzki Józef, skarbnik ob. Nosek Stefan.

BUDOWLANI.

WILEJKA. Odbyło się pierwsze zebranie robotników budowlanych i drzewnych, na którym sekretarz Rady Zawodowej Z.P.Z.Z. ob. **Jan Płacewicz** wygłosił referat ideowy. Po referacie i dyskusji zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego i Drzewnego. W wyniku zebrania przez aklamację wybrano Zarząd Oddziału w składzie: prezes ob. **Mittelstädt Oskar**, oraz ob. ob.: **Lipko Aleksander, Makarow Hilary, Rakść Lucjan, Ilkiewicz Aleksander, Kaczan Włodzimierz.**

WILNO. Odbyło się ogólne zebranie Oddziału w Wilnie, na którym referaty wygłosili: ob. **Kossaczewski Stanisław** — prezes Rady Zawodowej Z.P.Z.Z. i ob. **Płacewicz Jan** — sekretarz Rady Zawodowej Z.P.Z.Z., po czym po zdaniu sprawozdań i dyskusji wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes ob. **Józef Wadawski**, vice-prezesi ob. ob.: **Witas Bronisław, Jarmułowicz Witold**, sekretarz ob. **Kulikowski Kazimierz**, skarbnik ob. **Sawko Julian**, członkowie Zarządu ob. ob.: **Andrukowicz Ignacy, Huryn Wincenty, Tubis Kazimierz, Kowalski Stefan, Czarniawski Piotr. Kozurow Feliks**: Komisja Rewizyjna ob. ob.:**Gajlewski Feliks, Ćwikliński Józef, Korzeniewski Pawłe, Tukiański Feliks, Baziul Antoni, Bujko Nikodem.**

GARBATKA. Jak dowiadujemy się na terenie tartaku w Garbatce wybuchł strajk sprowokowany prze „klasowe" związki zawodowe. Tło strajku polityczne.

Warszawa - PRAGA. Zarząd Oddziału na Pradze urzęduje od 9-ej do 3 p. p. i od 6 p. p. do 8 p. p. w lokalu przy ulicy Ząbkowskiej 16 m. 12.

BROSZNIÓW. Dnia 18. I. 1939 r. odbyło się zebranie członków i sympatyków Z.P.Z.Z. oddziału Brosznioiwskiego w domu poczekalni robotniczej firmy Glesingera.

Po zagajeniu przez ob. prezesa M. Szteina, wygłosił referat sekretarz okr ob. Szpakowski na temat przywrócenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych.

Zebrani w liczbie około 600-set ludzi uchwalili jednogłośnie rezolucje żądającą **„przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego"**. Rezolucję poparto entuziastycznymi okla̧skami

Następnie wygłosił przemówienie w sprawie wyboru zarządu miejscowej orkiestry robotniczej ob. Gumienny, podkreślając duże znacznie kulturalne i oświatowe jakie przyniosła na tym terenie orkiestra robotników Broszniowskich.

SAMORZĄDOWCY.

STANISŁAWÓW - Elektrownia. Odbyło się ogólne zebranie pracowników Elektrowni Miejskiej, na którym sekretarz Zarządu Głównego ob. **Władysław Wysocki** wygłosił referat zawodowy, po czym po złożeniu sprawozdań wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes ob. **Piotrowski Jan**, vice-prezesi ob. bc. **Krzyżanowski Teodor, Żabia Antoni**, sekretarz ob. **Gerstel Józef**, zastępca sekretarza ob **Smenda Julian**, skarbnik ob. **Kaszewski Piotr**, zastępca skarbnika ob. **Pawłowski** Franciszek, członkowie Zarządu ob. ob.: **Wojciechowski Franciszek, Kozłowski Wilhelm**; Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Skotnicki Henryk, Kuplowski Grzegorz, PodolskiMarian**; delegaci do Rady Zawodowej ob ob.: **Werhne Władysław, Gemborowski Włodzimierz, Gliński Stefan.**

Następnego dnia odbyła się konferencja w Zarządzie Miejskim w Stanisławowie na której omówiono sprawę podatku specjalnego. Załatwiono ją w ten sposób, że podatek specjalny zostanie cofnięty dla wszystkich pracowników miejskich, zaś dla pracowników gazowni od 1 kwietnia ub. r. Pracownicy elektrowni otrzymają jednakową zapomogę jako ekwiwalent za zwrot podatku specjalnego.

W elektrowni zostaną ustabilizowani ci pracownicy, którzy przepracowali po kilka lat jako pracownicy dniówkowi. W konferencji wziął udział przedstawiciel Zarządu Głównego oraz sekretarz Rady Zawodowej ob. **Edward Czernikowski** z ramienia robotników, zaś z ramienia Zarządu Miasta p. prezydent **Kotlarczyk.**

TARNOPOL. Odbyła się w Zarządzie Miejskim m. Tarnopola konferencja z p. prezydentem Widackim, oraz przedstawicielem Zarządu Głównego, prezesem Rady Zawodowej Z.P.Z.Z. ob. **Ganią** i prezesem Oddziału ob. **Masiejem.** Na konferencji omówiono sprawy podwyżki płac, ubrań ochronnych, zapłaty za godziny nadliczbowe, praktykantów w elektrowni miejskiej, stabilizacji starszych pracowników i t. d.

Wszystkie sprawy zostały załatwione pozytywnie, zaś podwyżka płac zostanie dokonana dnia 1 kwietnia.

KLUCZE.

W dniu 21. I. 39 r. w Kluczach został urządzony opłatek, staraniem Oddziału Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych oraz miejscowego oddziału P.T.O.K.

Do licznie zgromadzonych gości wygłosili przemówienia mec. Ziółkowski prezes powiatowy Obozu Zjednoczenia Narodowego; prezes miejscowego oddziału ob. Stawarz, oraz prezes Polskiego Związku Zawodowego Przemysłu Metalowego w Olkuszu ob. Pietraszkiewicz.

ODDZIAŁ II — ŁÓDŹ. W dniu 9 lutego 1939 r. odbyło się Walne Zebranie przy udziale 326 członków.

Po złożeniu sprawozdania przez Prezydium Zarządu i dyskusji, obecni na sali postanowili wybrać przez aklamację dotychczasowy skład Zarządu w osobach: Przewodniczący — Szkopiński Władysław, wiceprzewodniczący — Kołębasiak Adam, sekretarz — Napieralski Józef, zast. sekretarza — Pietras Alojzy, skarbnik — Kukiela Stanisław, gospodarz — Goździewicz Bolesław, czł. Zarządu — Włodarczyk Stanisław, Dąbrowski Marian, Wilmański Władysław

Sprawozdanie i dyskusja wykazały, że dotychczasowy Zarząd w wyżej wymienionym składzie pracował dobrze o czym świadczą następujące dane.

Liczba członków na dzień 31. X. 1937 r. wynosiła 250, a na dzień 1. II. 1939 r. 470. Stan zatrudnienia członków bardzo dobry. Sprawy oświatowe prowadzoną wśród członków dość dobrze. Niezależnie od powyższego nadmienić należy, że większość członków Zarządu, pracuje na swych stanowiskach z górą od 9 lat.

Należy podkreślić, że wieloletni prezes Oddziału II ob. Szkopiński Władysław został odznaczony za pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi.

ODDZIAŁ II — WARSZAWA

W dniu 6.II-1939 r. odbyło się I-sze organizacyjne zebranie pracowników Muzeum Narodowego. Zebrani solidarnie przyłączyli się do Z.P.Z.Z., uważając, iż jedynie nasza organizacja skutecznie broni słuszności praw pracowników i może wywalczyć im lepsze warunki bytowania. Po zapoznaniu obecnych z deklaracją ideową i statutem Z.P.Z.Z. dokonano wyboru Zarządu Sekcji w osobach: Banaszek Stefan, Mańkowski Kazimierz i Spuś Julian. Zebrani postanowili wezwać pozostałych pracowników Muzeum Narodowego do zgłoszenia akcesu i do współpracy.

Aktualne zagadnienia gospodarcze Polski

Debata budżetowa daje zawsze okazję do omówienia zasadniczych problemów, dotyczących wszystkich zagadnień polityki Państwa. I tym razem, z okazji rozpatrywania budżetu państwowego na rok 1939-40, poszczególni posłowie poruszyli liczne kwestie z zakresu polityki gospodarczej, a odpowiedź wicepremiera Kwiatkowskiego przyniosła sformułowanie zarówno aktualnej sytuacji, jak zamierzeń i przewidywań na przyszłość.

NIEUDANE EKSPERYMENTY ZAGRANICZNE

Zaledwie parę lat dzieli nas od okresu różnorodnych eksperymentów, które w okresie ciężkiego kryzysu olśniewały nowością metod w zakresie nakręcania koniunktury. Jedne państwa stosowały recepty od strony konsumenta, podwyższając pensje, zarobki i płace, przy wysiłku stabilizacyjnym w zakresie cen, inne atakowały osłabienie gospodarcze przez pobudzenie sztuczne produkcji. Im dłuższy okres czasu upływa od chwili tych eksperymentów, tym wyraźniejsze stają się trudności i braki wspomnianych metod, a bogate doświadczenie państw zachodnio-europejskich, np. Francji, stwarza w szeregu dziedzin dostatecznie odstręczające przykłady. I tak dewaluacja franka na przestrzeni roku 1930—1938, której zadaniem było pobudzenie produkcji przemysłowej Francji, spowodowała, że produkcja przemysłowa francuska zmalała o 25 proc., liczba załadowań wagonów towarem spadła o 35 proc., aktywność przemysłu budowlanego skurczyła się o 40 proc., a eksport fabrykatów wbrew nadziejom dewaluacyjnym, spadł o 46 proc. W ciągu jednego miesiąca zadłużenie skarbu francuskiego w banku emisyjnym wzrosło o 10 miliardów franków.

W Ameryce, po zastosowaniu licznych planów dla trwałego usunięcia kryzysu, produkcja przemysłowa na przestrzeni jednego tylko roku, a mianowicie 1937-38, spadła o 37 proc., a cyfra bezrobotnych wzrosła ponownie do 10 milionów ludzi. W Anglii, w ciągu roku, fundusz walutowy utracił złota za przeszło 5 miliardów złotych, przy czym jednocześnie wzrosło bezrobocie. Podobnie, pomimo niezwykłych wysiłków w kierunku stworzenia nowych zasad gospodarowania, widzimy trudności gospodarcze w Rzeszy Niemieckiej i w Italii.

NIEZAWODNE ZASADY POLSKIEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ.

Polska polityka gospodarcza opiera się na konsekwentnym przestrzeganiu pewnych stałych i prostych zasad, wśród których zasada realizmu budżetowego odgrywa decydującą rolę. Jest rzeczą zrozumiałą, że w pewnych przejściowych trudnościach i dla wykonania pewnych szczególnych i nie tylko na chwilę obecną obliczonych zadań, polityka Państwa musi sięgnąć po przyszłe zasoby, czy to w drodze zaciągnięcia pożyczki na rynku wewnętrznym, czy też przez uzyskanie kredytu zagranicznego. Nie mniej jednak znaczne zwielokrotnienie dotychczasowego tempa inwestycyj mogłoby spowodować nadmierne przeciążenie Państwa spłatami z budżetu państwowego zaciągniętych zobowiązań i już za kilka lat ponownie Skarb Państwa stanąłby wobec niespodziewanie trudnych do pokonania problemów.

RÓWNOWAGA BUDŻETU I WIELKIE INWESTYCJE.

Dzisiejsza sytuacja Skarbu Państwa jest bez wątpienia nieporównanie korzystniejsza, niż miało to miejsce przed kilku laty, kiedy grzęźliśmy w coraz bardziej pogłębiającym się deficycie budżetowym. Wprawdzie na progu wielkiego kryzysu, a więc 1 kwietnia 1930 roku, Skarb Państwa rozporządzał poważnymi rezerwami, zarówno w gotówce jak i papierach wartościowych, lokatach w bankach państwowych itp., na ogólną sumę ponad 600 milionów złotych, a wszystkie możliwości kredytowe wynosiły około 1 miliarda, to jednak, choć lata kryzysu zjadły wspomniane rezerwy, a krótki okres pomyślnej koniunktury w jakiej się obecnie znajdujemy, nie zdążył braków tych uzupełnić, nie mniej dzisiejsza równowaga budżetu zwyczajnego i spokojny rozwój gospodarczy gwarantują nie tylko dalsze ożywienie gospodarcze, lecz i poprawę sytuacji społecznej.

Rząd nie pozostaje na odcinku prac inwestycyjnych z założonymi rękoma. W roku 1934-35 ogólne inwestycje publiczne w budżecie i poza budżetem wykonane zostały na sumę 475 milionów złotych, a w tym udział Skarbu Państwa — 341 mil. zł. W roku 1938-39 budżet i plan inwestycyjny przewiduje inwestycje na 1.063 milionów zł, w tym udział Skarbu Państwa 816 milionów zł. Na przyszły rok budżetowy, a mianowicie na rok 1939-40, budżet i plan inwestycyjny przewidują jeszcze większą kwotę, a mianowicie 1.251 milionów zł, w tym udział Skarbu Państwa 1.029 milionów zł.

Jak więc z powyższych liczb wynika, rozwój prac inwestycyjnych posuwa się zdecydowanymi krokami naprzód, a że nie jest oparty na chwilowych i nie sprawdzonych eksperymentach, jasne jest, iż daje gwarancję systematycznego stopniowego rozwoju.

POŻĄDANA REFORMA.

Na tle pomyślnej sytuacji gospodarczej i w związku z daleko idącymi planami inwestycyjnymi, padały różne pomysły dotyczące powiększenia kwoty obiegowej naszej waluty, lecz wyraźne deklaracje rządu stwierdziły, że naszej polityce państwowej obce są wszelkie eksperymenty, a istniejące zasoby i przyszłe możliwości kredytowe, w ramach istniejącego ustroju walutowego, całkowicie wystarczają na pokrycie wszystkich projektowanych wydatków.

Jednocześnie podane zostało do wiadomości publicznej, że w statucie Banku Polskiego przeprowadzone zostaną zmiany, w kierunku dostosowania działalności instytucji finansowych do obecnej rozwojowej tendencji gospodarczej w Polsce, oraz wzmocnienia zaufania do struktury aparatu kredytowego.

Projektowane zmiany statutu Banku Polskiego opierają się na systemie utrwalonym i cieszącym się zaufaniem w takich krajach, jak Anglia, Filnandia, Norwegia i Szwecja. Wspomniany system polega na tym, że bank centralny ma obowiązek utrzymywania zapasów złota w stosunku ściśle określonym do tej kwoty obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań, która przekracza ustalony statutem kontyngent t. zw. emisji fiducjarnej. W myśl tych założeń, projektowane zmiany statutu Banku Polskiego wprowadzają zasadę, że Bank obowiązany jest zamiast dotychczasowego pokrycia w wysokości 30 proc., posiadać zapas złota w stosunku odpowiadającym przynajmniej 40 proc. sumy o jaką obieg biletów bankowych, łącznie ze stanem natychmiast płatnych zobowiązań, przekraczać będzie kwotę 800 milionów złotych. Jak więc z powyższego wynika, nowy statut Banku Polskiego nie tylko nie zmniejsza, lecz nawet podnosi pokrycie złotem pewnej części emisji.

DO DOBROBYTU!

Z całokształtu przeprowadzonej dyskusji i oświadczeń wicepremiera jasno wynikają zasadne wnioski, że zarówno w związku z rozwojem ogólnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju jak i w związku z programem inwestycyjnym Rządu, który w sposób niewątpliwy będzie mógł wpłynąć na uaktywnienie sytuacji gospodarczej i na polepszenie bytu świata pracy, rok bieżący przyniesie nowe wartości. Wicepremier oświadczył, że należy oczekiwać w dalszym ciągu zwiększania się stanu zatrudnienia, powiększenia skali dokonywanych obrotów i wzmożenia dochodowości gospodarstwa narodowego bez zmiany podstawowych elementów, na których opiera się życie gospodarcze, gdzie zrównoważenie budżetu i stała waluta jest fundamentem niezawodnym obserwowanego powodzenia.

Nawet jeśliby niektóre działy produkcji mogły wykazać przejściowe zatrzymanie linii rozwojowej, to, sądząc z licznych symptomów dokonywanych i przewidywanych inwestycyj, a także i biorąc pod uwagę dobrze zapowiadający się sezon w niektórych gałęziach przemysłów inwestycyjnych, należy z radością stwierdzić, że miniony rok posunął nas naprzód w kierunku stworzenia podstaw dobrobytu dla szerokich rzesz pracujących, a wzmożenie liczby zatrudnionych w roku bieżącym pozwoli na rozszerzenie zakresu wciągniętych do produkcji sił roboczych, a tym samym podwyższając ogólną sumę dochodu świata pracy, wpłynie na powiększenie dobrobytu całego społeczeństwa.

KAŹ. K.

Robotnik w walce o swe prawa

Należy bezstronnie i z uznaniem stwierdzić wielką rolę Ministerstwa Opieki Społecznej, w różnych poważnych i zawiłych zatargach między pracą a kapitałem.

Ten dział pracy Ministerstwa jest najpopularniejszym wśród szerokich mas robotniczych i ostateczną instancją w rozstrzyganiu zatargów. Dział ten jest najdoskonalej zorientowany w tak trudnych zagadnieniach, jak walka robotników z kapitałem, musi znać doskonale pracę, człowieka pracy, przemysł i kapitał.

Co jest najważniejsze w rozstrzyganiu zatargów?

Bezstronność, doskonałe wyczucie położenia i okoliczności w chwili zatargu, doskonała znajomość organizacji, robotników, ich sił, znajomość przemysłu i przemysłowców, stanowczość w decydujących momentach, bezstronna rada, a często życzliwy nakaz dla jednej, czy drugiej strony oraz nadzwyczajny takt podczas konferencji.

Nie potrzeba dodawać, że trudne i odpowiedzialne zadania w tym dziale pracy nie mogą spełniać biurokraci — urzędnicy, lecz w całym znaczeniu społecznicy — urzędnicy, znający doskonale życie społeczne, robotnicze i gospodarcze. Dlatego też organizacjom robotniczym robotnikom i przemysłowcom tak łatwo zawsze jest porozumiewać się z tym najwyższym i bezstronnym pośrednikiem.

Nieprawdą bowiem jest, że robotnicy lubią schlebianie, czy demagogię w momentach rozstrzygających. Wtedy robotnicy chcą prawdy, choć często nawet przykrej dla siebie, ale prawdy i tylko tą szczerą prawdą można zdobyć zaufanie robotników. I tylko tą bezstronnością i prawdą zdobyło sobie rozjemstwo M. O. S. zaufanie tak jednej, jak i drugiej strony.

— Pisząc na tym miejscu o różnych przejawach w walce o słuszne nasze prawa i o lepszy nasz byt — poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę, w imię bezstronności, na ten rządowy czynnik, spełniający wielką pomocniczą rolę w naszych dążeniach i walkach.

✱

Dla kopalni „Dorota" w Zagłębiu Dąbrowskim, orzeczenie nie zostało jeszcze wydane. Arbiter wyznaczony przez Ministerstwo Opieki Społecznej, po zebraniu szczegółowego materiału bada warunki górników oraz warunki kopalni, a musi widocznie natrafiać na trudności w rozstrzygnięciu, skoro po dwóch tygodniach nie wydaje orzeczenia, na które górnicy czekają z niecierpliwością.

✱

W przemyśle lniano - jutowym, jak już w swoim czasie donosiliśmy powołana była Komisja Mieszana, dla fachowego i dokładnego zbadania warunków pracy w tym przemyśle. Mimo upływania terminu Komisja Mieszana nie ukończyła swych prac, co ujemnie wpływa na nastrój robotników, czekających na wydanie opinii przez Komisję. Wobec tego Dyrektor Departamentu Pracy p. M. Klott, zwołał na specjalną konferencję przedstawicieli związków zawodowych, zainteresowanych w przemyśle lniano - jutowym oraz członków Komisji, dla omówienia przyśpieszenia zakończenia prac fachowych, co da podstawę do „regulowania warunków pracy i płacy w fabrykach lniano - jutowych".

✱

W Radomiu strajkują robotnicy wszystkich zakładów szewskich, w liczbie z górą 1.600 robotników. Pracownicy szewscy żądają podwyższenia płac i zawarcia układu zbiorowego z mocą powszechnie obowiązującą.

✱

W Grodnie w fabryce kafli firmy „Stanisławów" — robotnicy strajkiem okupacyjnym wydobyli zaległe zarobki.

W Tarnowie w zakładach przemysłowych Sanguszków, oraz w Szczucinie w cegielni Lubomirskiej — robotnicy również strajkiem wydobyli zaległe zarobki oraz warunek regularnych dalszych wypłat.

✱

W Krakowie w fabryce papierniczej „Kajet", robotnicy przez arbitraż otrzymali podwyżkę płac od 9 do 15 procentów.

✱

W Radłowie w tamtejszej cegielni robotnicy uzyskali podwyżkę płac do 18 procentów.

W Cieszynie pracownicy drukarscy otrzymali podwyżkę płac od 10 do 20 procentów.

Warsztat pracy 5.500 ludzi!

Tym warsztatem jest największe przedsiębiorstwo żelazo - hutnicze na Śląsku Zaolziańskim w Trzyńcu. Założone zostało w r. 1839, a więc równo przed stu laty. Ogólną zdolność wytwórczą huty w Trzyńcu można szacować na około 530 tysięcy ton surówki rocznie. Ogólnopolska wytwórczość surówki po przyłączeniu Trzyńca wzrośnie o 55 procent. A jakość koksu karwińskiego pozwala na prowadzenie wielkiego pieca o wydajności 650 ton na dobę, podczas gdy największe piece, istniejące w Polsce (huty „Piłsudski“ i „Pokój“) osiągają najwyżej 400 ton na dobę.

To jest, w najogólniejszych zarysach, karta wizytowa Trzyńca. Ale odwiedziny w hucie trzynieckiej składamy my, tzn. grupa kawalerów orderu virtuti militari z Łodzi, tego największego ośrodka robotniczego Rzeczypospolitej. W portierni, obwieszonej licznymi obwieszczeniami i zegarami kontrolnymi, wdałem się w rozmowę z młodym robotnikiem. Twierdził, że na półszósta tysiąca robotników co najmniej dwie trzecie to byli Czesi. Obecnie usuwa się ich partiami po kilkudziesięciu, by nie wprowadzać zamętu w produkcji. Jak tylko nasi się poduczą, zaraz odpowiednia ilość Czechów „musi iść precz“. Te same sposoby stosują Czesi w wielkich zakładach w Witkowicach, w Morawskiej Ostrawie i wszędzie w powiecie frydeckim. Następuje jak gdyby wymiana ludności, mająca w wielu wypadkach przebieg dość bolesny, w końcowym jednak wyniku pożyteczny. Niech każdy wraca do swoich.

Nadchodzi inżynier, nasz przewodnik. Zaczynamy od wielkich pieców. Jest ich cztery o wydajności 210, 280, 330 i 650 ton na dobę. Wchodzimy po stopniach ku jednemu z nich. Jest już ciemno. Od wyniosłej ściany bije żar ogromny. Woda nieprzerwanie zlewa szamotową cegłę, za którą buzuje się w temperaturze wielu set stopni przeogromny ogień. Rozpalone żelazo pryska ciężkimi, świetlistymi kroplami na osłonną blachę, mimo to trzeba dobrze uważać, by nie wypaliło na człowieku ognistego piętna. Zaglądamy przez niebieskie szkiełko na maleńkim otworku do wnętrza pieca. Oto straszliwy, wyimaginowany obraz piekła albo planety podczas straszliwego wybuchu gazów: płynna masa kotłuje się, bulgocze ciężko, jakieś lżejsze cząstki wylatują w górę — całość robi wrażenie potwornej, ujarzmionej potęgi, oczekującej na chwilę wyzwolenia.

Idziemy dalej w plątaninie niezrozumiałych dla większości z nas części konstrukcyj, w półmroku rozrzuconej na ogromnej przestrzeni fabryki, budowanej przez pokolenia inżynierów i robotników w przeciągu całego stulecia. Po prawej ręce mamy jak gdyby balustradę z żelaznych prętów, przed nami, poniżej, grzebie się kilku robotników kując młotami w leżący w płytkim rowku długi, żelazny pręt. Inżynier zagląda nam przez ramię i powiada, że właśnie dobrze się składa, bo będą wypuszczać zawartość wielkiego pieca.

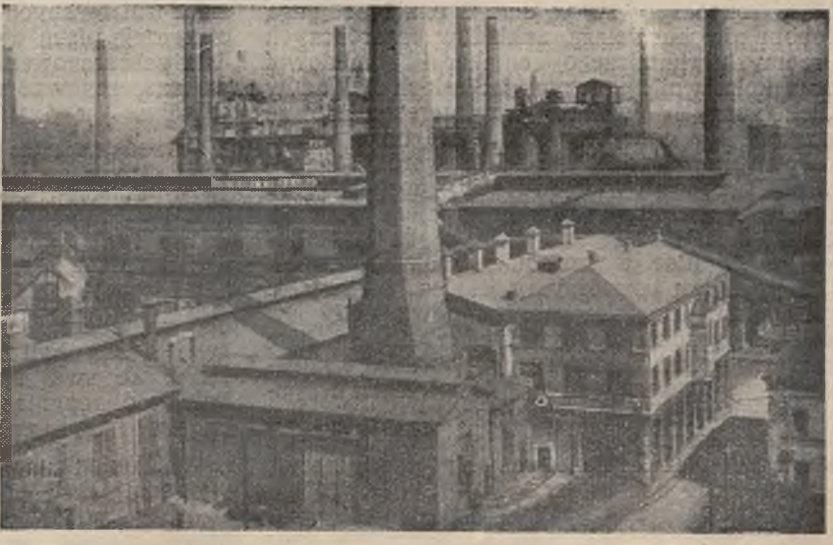
Stojący obok mnie robotnik bardzo uprzejmie i w dobrej nawet polszczyźnie objaśnia przebieg roboty. To samo powtarza się i dalej. Sami, nie nagabywani nawet, widząc wycieczkę, ofiarowują się z fachowymi wyjaśnieniami. Tymczasem młoty kują coraz gwałtowniej, wreszcie pręt się zapada i tryskają pierwsze bryzgi płynnej stali.

Usypanym z piasku rowkiem płyną zaczyna czerwono - złota lawa, niosąc na swym grzbiecie fusy. To szlaka. Zatrzymana na kolanie rowku spłynie w boczne koryto, czysta zaś stal toczy się aż do miejsca, gdzie w piasku rzędami leżą płaskie foremki, do których kolejno wlewa się ognisty, coraz bardziej czerwieniejący płyn. Tak fellahowie, tak wieśniacy japońscy nawadniają swe pola.

Olbrzymia hala rozjarza się światłem, które wydobywa na jaw wiązania konstrukcyj dachu i ścian. Ciepło bije aż do nas. Na skraju pola foremek uwijają się robotnicy i długimi drewnianymi żerdziami regulują dopływ stali do poszczególnych korytek.

Ktoś pyta, dlaczego żerdziami? Bo drzewo jest złym przewodnikiem ciepła. Prócz tego stalowy pręt byłby i ciężki, i topiłby się — odpowiada inżynier.

Teraz do naszej grupy dołącza się zażywny robotnik w czapce z godłem Czerwonego Krzyża. Komendant pogotowia sanitarnego fabryki, Ślązak, który w Trzyńcu pracuje już lat 40 i zna zakłady stokroć lepiej aniżeli inżynier, niedawno tu przeniesiony z Górnego Śląska. On później właściwie nas prowadzi i objaśnia. Może nie tak fachowo, ale przez to właśnie dla laików przystępnie.



Huta w Trzyńcu.

Zaglądamy do wielkiej hali, gdzie potężne maszyny tłoczą do pieców dziesiątki metrów sześciennych powietrza na sekundę. Halą wstrząsa jak gdyby tajone westchnienie olbrzyma. Olbrzymie tłoki poruszają się miarowo, nieprzerwanie. Zaglądam do wnętrza. Tu może bardziej niż gdzie indziej odczuwa się potęgę ludzkiego rozumu.

Mowa o szlace, o tych odpadkach. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy szlakę wywożono poza teren fabryki, sypiąc z niej całe góry. Dziś robi się z niej piasek, „watę“ — jak oni mówią — i szereg innych rzeczy. Lecz oto zbliżamy się do zespołu pieców martenowskich. I tu trafiamy na chwilę, gdy z pieca wysuwa się jakby ogromna, napełniona ładunkiem gotowej stali szufladа i przelewa swą zawartość do gigantycznej niby konwi, ta zaś następnie przesuwa się na napowietrznych dźwigarach i napełnia ustawione w dole formy, t. zw. kokile, zgrupowane po cztery.

Jeszcze asystujemy przy napełnianiu pieców martenowskich rudą, złomem, wapnem. Na napowietrznych dźwigarach jeździ kierowana przez jednego robotnika, potwornej wielkości łopata. Zaczerpnąwszy swój ładunek nadjeżdża pod piec, inny robotnik przy pomocy przekładni podnosi ciężkie drzwiczki pieca i owa łopata pogrąża się w ognistej czeluści, z której po chwili bucha płomień i dym wprost na budkę, w której siedzi sternik „łopaty“.

Ci wszyscy ludzie wytrzymują w tej pracy zaledwie 10 lat. Wysychają, ogień ich wysusza na skórę i kości.

Idziemy dalej. W tej hali wyjęte z form i już zastygłe bloki surówki stali, każdy wagi bodajże 4 ton, rozgrzewa się ponownie (mają one w sobie próżnię), po czym automatyczne uchwyty wydobywają je z pieców i kładą na metalową „podłogę“, zaopatrzoną w pewnych odległościach w kręcące się wałki. Zaczyna się proces walcowania.

Masywny bałwan toczy się do poprzecznie ustawionych walców. Wciska się między nie i zlany potokiem wody wyskakuje po drugiej stronie cieńszy już i dłuższy. To powtarza się kilkakrotnie. Potem przedostaje się do drugiego zespołu i następnie w sposób taśmowy, tak szybko, iż zaledwie nadażamy za nim, posuwa się naprzód wciąż szczuplejszy i coraz bardziej wydłużony, wreszcie dostaje się pod wielką piłę tarczową, która z wielkim zgrzytem, zasypując nas deszczem boleśnie parzących iskier, tnie stal na określonej długości kawały.

Dalej widzimy podobną procedurę. Tu walcują dźwigary, używane przy budowie domów. Niezapomniany to widok, kiedy z ostatniego wylotu walców wyślizguje się rozjarzony wąż długości 40 — 50 metrów i wpełza pod górę, stygnąc.

Przechodzimy jeszcze obok miejsca, gdzie długie sztaby ostudzonej już stali tnie się na niewielkie, jednakowej długości kawałki, z których później będą robione szyny kolejek polowych. Trzyniec bowiem wyrabia stal o dowolnym profilu, a ponieważ wymagania kolei poszczególnych państw są b. różne, przeto i kolekcja próbek jest wielka.

Opodal specjalne maszyny tłoczą otwory w łaszach, używanych do złączania szyn. Taka płyta stalowa ma grubości chyba z cal, a przecież maszyna wyciska otwory z równą łatwością, jak gdyby pogrążała się w masło.

I na zakończenie prowadzą nas do budynku, gdzie się próbuje odporności i wytrzymałość metali. Na powitanie wstaje młody człowiek o pięknej czuprynie, on to zademonstruje nam, jak się pręty stali rozrywa tak, jakby to była tektura.

Jest więc maszyna, w którą się wpuszcza ów stalowy pręt. Obejmują go niewzruszenie uchwyty. Laborant włącza maszynę, zaczyna kręcić małą korbką. Wskazówka na tarczy zegara leci naprzód. Poddana próbie stal na pozór się nie zmienia. Czasami mam wrażenie, że jak gdyby się wypręża, drga z bólu... Wskazówka jeszcze posuwa się naprzód — to znak, że metal nadal stawia opór. Wreszcie nadchodzi kres. Wskazówka drga i zwolna opada. Zawisamy oczami na kawałku stali. Teraz widać, że się wyciąga, w jednym miejscu cienieje, aż z głośnym trzaskiem rozrywa się. Gorący jest, aż parzy palce. Laborant odczytuje tabelę. Stal wytrzymała egzamin. Odporność jej jest jeszcze większa, aniżeli idą wymagania odbiorców.

Na innej maszynie próbuje się stal inaczej. Tam jak gdyby topór naciska na kawałek stali, położony na dwóch równoległych oparciach. Jeden gatunek stali pęka po chwili, drugi przeznaczony do konstrukcyj mostowych, a więc takich, które muszą być odporne na wszelkiego rodzaju wstrząsy i nacisk ciężarów o bardzo zmiennej wadze, ten drugi gnie się coraz bardziej aż styka się obu końcami. Nie jak stal, a jak żelazo.

Na tym koniec. Czas na nas. Jedziemy do Bogumina. Kiedy siadamy do pociągu, niebo nad hutą rozbłyskuje nagłymi wybuchami płomienia i wtedy wiemy, że to wielki piec oddaje swoją zawartość. Złote i czerwone światełka migają w fabrycznych gmachach na wysokości 6 i 7 piętra... Buchają z koksowni kłęby pary.

JERZY K. MACIEJEWSKI

Nowe układy zbiorowe

PRZEMYSŁ BUDOWLANY NAD MORZEM

W Nr 5 Zbioru Układów Zbiorowych Pracy ogłoszony został układ zbiorowy dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu budowlanego i rzemiosła budowlanego na obszarze półwyspu Helskiego oraz Władysławowa i Rumii — Zagórza w powiecie morskim.

DOZORCY DOMOWI W ŁODZI I BĘDZINIE

W Nr 5 Zbioru Układów Zbiorowych Pracy ogłoszone zostały orzeczenia ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych w Łodzi i Będzinie.

Spór w przemyśle żelaznym na Śląsku

Rokowania w przemyśle hutniczym śląskim, które rozpoczęły się w dniu 8 bm. i obejmują robotników hut żelaza, zakładów przeróbczych przemysłu hutniczego, emalierni i niklowni oraz koksowni hutniczych i Śląskich Zakładów Elektrycznych, wzbudziły zainteresowanie ze względu na charakter sporu nie tylko wśród robotników śląskich, ale także wśród robotników sąsiednich województw posiadających przemysł hutniczy, bowiem poziom płac na Śląsku ma niewątpliwy wpływ na kształtowanie się płac w sąsiednich województwach. Dla porządku powtórzymy jeszcze, że związki robotników metalowych wypowiedziały w dniu 29 grudnia ub. r. układ zbiorowy, listę zaszeregowania i umowę o akordach zbiorowych, na co pracodawcy odpowiedzieli wypowiedzeniem na dzień 28 lutego br. tabeli płac. Wstępne rozmowy odbyte w dniu 8 lutego pozwalają już zorientować się w żądaniach i postulatach obu stron.

Tak więc przedstawiciele robotników wysunęli żądania:

W układzie zbiorowym wyraźnego uregulowania kwestii zapłaty za wszystkie przepracowane godziny i dniówki nadliczbowe tak w dniach powszednich, jak i świątecznych. Jako nadgodziny uważać należy wszystkie godziny przepracowane ponad ustawową liczbę godzin w ciągu dnia, a nie jak dotychczas w ciągu miesiąca. Dalej związki domagają się dokładnego sprecyzowania, kto ma otrzymywać dodatek domowy i dodatek dla dzieci. Wreszcie domagają się związki ustalenia wysokości deputatu węglowego w tonach, a nie kilogramach.

W umowie akordowej związki domagają się przeprowadzenia następujących poprawek: zmiany sposobu ustalania stawek akordowych — mianowicie do ustalenia akordu przyjmuje się za podstawę przeciętną wydajność z okresu sześciu przeciętnych co do wysokości produkcji miesięcy, a nie jak dotychczas, że przyjmowało się za podstawę wydajność z okresu sześciu najlepszych co do wysokości produkcji miesięcy z roku 1930 albo 1931; w okresie przejściowym, to znaczy w czasie ustalania wydajności robotnicy winni otrzymywać stawkę ryczałtową na którą złożyć się winna właściwa płaca zasadnicza plus dodatki procentowe ustalone dla poszczególnych działów produkcyjnych. Poza tym związki żądają, ażeby nowe działy produkcji, względnie działy nie objęte dotąd umową akordową, jak tokarnia rur huty „Batory", walcownia „Sędzimir", warsztaty wykrojów „Batory" (stalownia), wytwórnia śrub huty „Ferrum" itp. objęte były umową akordową. Dalej związki domagają zagwarantowania robotnikowi pracującemu w akordzie zarobku taryfowego jego grupy. Za braki, które powstały nie z winy robotnika — płaci się mu przypadającą należność akordową. Robotnikom akordowym poniżej lat 24, którzy zastępują przy produkcji robotnika powyżej lat 24, należy płacić akord robotnika powyżej lat 24. Wszyscy robotnicy zatrudnieni w wykończalniach itp., którzy nie mogą pracować w akordzie, uczestniczą w akordzie swego oddziału produkcyjnego. Rzemieślnicy i robotnicy fachowi — o ile nie mogą pracować w akordzie — winni otrzymywać oprócz swej płacy ustalonej w tabeli płac — również dodatek fachowy, który wynosi dla grupy A od 30 proc., dla grupy B od 25 proc., dla grupy C od 20 proc., dla grupy D od 15 proc. i dla grupy E od 10 proc. — zamiast dotychczasowego dodatku od 5 do 40 proc. O ile robotnicy fachowi i rzemieślnicy uczestniczą bezpośrednio w procesie wytwórczym, wtedy przysługuje im zarobek od 90 do 95 proc. zarobku robotnika akordowego ich grupy — zamiast obecnego od 70 do 90 proc.

W liście zaszeregowania pozostawia się, jak dotychczas pięć grup. Jednak dla niektórych pracowników domagają się związki przeszeregowania do wyższej grupy ze względu na wykonywanie przez nich pracy w działach zmodernizowanych lub dlatego, że już obecnie otrzymują płacę wyższej grupy, niż przewiduje lista zaszeregowania. Poza tym należy na nowo zaszeregować robotników nowopowstałych działów.

Przedstawiciele przemysłu hutniczego ze swej strony na wstępie rokowań oświadczyli, że w związku z wypowiedzeniem przez robotników układu zbiorowego, listy zaszeregowania i umowy akordowej — w hutnictwie powstała niepewność co do całości umowy w związku z czym, jak i w związku z sytuacją gospodarczą przemysłu hutniczego — ze swej strony byli zmuszeni wypowiedzieć zarobki. Ze swej strony proponują następującą kolejność rozpatrzenia nasuwających się zagadnień i wysuwają postulaty —

1) ustalenia tabeli współzależności na wzór podobnej tabeli obowiązującej przemysł przetwórczy w województwie śląskim, według której różnica zarobku robotnika fachowego w stosunku do robotnika zwykłego wynosi 30 proc. zwyż. Naprzykład zarobek rzemieślnika, względnie robotnika fachowego liczącego powyżej 24 lata wynosi w grupie A — zł 8.15, zatym zarobek robotnika zwykłego liczącego powyżej 24 lata miałby być niższy o 30 proc., czyli w tym wypadku o zł 2.44.

2) inne, aniżeli dotychczas, uregulowanie dodatków fachowych,

3) ustalenie nowej listy zaszeregowania,

4) zmiany w układzie zbiorowym i

5) ustalenie szczytowego zarobku grupy A

Jak już informowaliśmy, układy wznowione zostaną w przyszłym miesiącu a w międzyczasie pracodawcy dostarczą związkom zawodowym gotowe propozycje na piśmie, celem zapoznania się z nimi przedstawicieli robotników jeszcze w okresie przed wznowieniem układów.

Na marginesie powyższego sporu podkreślić należy, że tak przedstawiciele ZZP, jak i klasowego związku metalowców oraz przemysłowcy uważali za potrzebne dopuścić do rokowań również organizacje pp. Musioła i Hankego, jakkolwiek organizacje ich w przemyśle hutniczym nie mają prawie nic do reprezentowania. W końcu jednak przedstawiciele przemysłu postanowili zbadać, czy organizacje wspomnianych panów są wogóle zarejestrowane i od wyniku tego badania będzie zależny ich dalszy udział w rokowaniach mających na celu nową regulację zarobków w przemyśle żelaznym.

JÓZEF RENIK

Z notatnika sprawozdawcy parlamentarnego

W ubiegłym tygodniu parlamentarnym na plan pierwszy wysuwają się dwa wydarzenia. Komisja budżetowa Sejmu zakończyła prace nad preliminarzem budżetowym i Ustawą Skarbową — to jest to jedno wydarzenie. Drugie wydarzenie to piękna uroczystość obchodu dwudziestoletniej rocznicy istnienia parlamentu w Odrodzonej Polsce.

Więc przede wszystkim skoro Komisja budżetowa ukończyła prace zajmijmy się budżetem. Jak też on wygląda. Będzie trochę cyfr, ale warto im się przypatrzeć. Więc budżet roczny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zamyka się cyfrą trzech milionów trzysta tysięcy złotych rocznie. Za te pieniądze opłacani są urzędnicy kancelarii cywilnej i wojskowej, służba, szoferzy. Za te pieniądze utrzymywane są ogrody jak na przykład Łazienki Królewskie w Warszawie, konserwowane są budynki państwowe, służące jako siedziba głowy Państwa. Mieszczą się tu wydatki reprezentacyjne i inne. Budżet Sejmu wynosi również około trzech milionów trzystu tysięcy złotych. Budżet Senatu około miliona czterystu tysięcy złotych. Budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa trochę ponad pięć milionów. Budżet Prezydium Rady Ministrów wynosi trochę więcej ponad cztery miliony złotych. Budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynosi czterdzieści dwa miliony dwieście tysięcy złotych. Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych osiemset milionów złotych. To jest proszę państwa bardzo mała cyfra w porównaniu z kilkudziesięciu miliardami złotych wydawanymi na ten cel przez naszych najbliższych sąsiadów. Osiemset milionów złotych to tak pięknie brzmi a jedna bateria dobrych armat kosztuje blisko milion złotych. Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynosi dwieście jedenaście i pół miliona złotych. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości dziewięćdziesiąt pięć milionów złotych. Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu pięćdziesiąt pięć i pół miliona złotych. Zainteresuje czytelników zapewne, że na port w Gdyni przewidziana jest w tym budżecie suma blisko pięciu milionów złotych. Budżet Ministerstwa Komunikacji wynosi blisko siedemdziesiąt sześć miln. zł. Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przeszło dziewięćdziesiąt siedem milionów złotych. Budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego czterysta tysięcy złotych. Jest to drugi pod względem wysokości budżet.

Warto przy tym budżecie wspomnieć iż na szkoły zawodowe przewidzianych jest sześć milionów dwieście tysięcy złotych.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej około sześćdziesięciu ośmiu i pół miliona złotych. Z tego na przykład na cele bezrobocia i pomocy bezrobotnym przeznaczonych jest osiemnaście milionów siedemset tysięcy złotych.

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów wynosi dwa miliony złotych wydatków. Emerytury i zaopatrzenia kosztują Państwo rocznie sto osiemdziesiąt pięć milionów złotych zaś renty inwalidzkie i pensje blisko sto dwanaście milionów złotych.

Długi państwowe wynoszą: długi wewnętrzne to znaczy różne pożyczki, a raczej odsetki od pożyczek blisko sto pięćdziesiąt dziewięć milionów złotych, długi zagraniczne więc spłata odsetek za pożyczki zagraniczne i częściowa spłata tych pożyczek przeszło pięćdziesiąt dwa miliony złotych.

To są same wydatki. Jeśli chodzi o dochody, to oczywiście na pierwszy plan wysuwa się tu Ministerstwo Skarbu. Dochody zwyczajne tego ministerstwa wynoszą około półtora miliarda złotych. Co się na te dochody składa. Więc na przykład podatek dochodowy daje Państwu trzysta dwadzieścia pięć milionów złotych. Podatek obrotowy dwieście dziewięćdziesiąt milionów złotych. Podatek od uboju dziewięć milionów złotych. Podatek od piwa jedenaście milionów złotych itd. Dochody Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynoszą około dziewięciu i pół miliona złotych. Oczywiście podane cyfry są zaokrąglane i mają na celu zapoznać czytelników w jak najogólniejszych zarysach z budżetem. Ogólna cyfra budżetu to jest wydatków państwowych na rok 1939-40 zamyka się sumą przeszło **dwóch i pół miliarda złotych**, tyle też wynoszą **wszystkie** dochody.

Po tych cyfrach które może trochę znużyły parę słów o uroczystym posiedzeniu Sejmu w dniu jego dwudziestolecia.

Na posiedzenie to przybyli Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły - Rydz gorąco witani przez zgromadzonych posłów i senatorów.

Na uroczystość złożyło się przemówienie pana marszałka Makowskiego, w którym po powitaniu Pana Prezydenta i Pana Marszałka Śmigłego -Rydza i po złożeniu hołdu pamięci zmarłego Ojca Świętego Piusa XI omówił on znaczenie i rolę parlamentu w życiu Państwa.

W dwudziestą rocznicę odrodzenia Sejmu — mówił m. in. pan marszałek Makowski — w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Naczelnego Wodza i przed całym narodem oświadczamy dziś, że Sejm Polski wielkość swego obowiązku rozumie i uczyni wszystko by móc mu sprostać.

Z TYGODNIA



P. Prezydent i Naczelny Wódz opuszczają gmach Sejmu



Uchodźcy z Katalonii przedzierają się przez góry do Francji.

20-LECIE POLSKIEGO SEJMU

W ubiegły piątek Sejm obchodził dwudziestolecie swego odrodzenia dzięki decyzji Wielkiego Marszałka. Na uroczyste posiedzenie w dniu tym przybył do Sejmu Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Rydz - Śmigły.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI WYSPĘ HAINAN

Z cesarskiej kwatery głównej komunikują, że w ubiegły piątek, w godzinach rannych, oddziały japońskie wylądowały na wyspie Hainan. Marynarka japońska wspierała działania lądujących oddziałów. Już od dłuższego czasu spodziewano się zajęcia przez japończyków wyspy Hainan, jakkolwiek w kołach politycznych liczono się z tym, że ta operacja doprowadzić może do silnego zadrażnienia stosunków z Francją i dalszych komplikacji. Liczna grupa posłów parlamentarnych domaga się urządzenia na wyspie Hainan silnej floty japońskiej.

ZNAMIENNY ROZKAZ MARSZ. WOROSZYŁOWA

Dużą sensację wywołał nawet w Z.S.S.R. jeden z ostatnich rozkazów marsz. Woroszyłowa do armii i floty czerwonej. Ludowy komisarz obrony Z.S.S.R. w rozkazie tym m. in. pisze co następuje:

„Dzisiaj ważne jest dla armii czerwonej, aby lepiej znała się na karabinach i działach, na samolotach i czołgach, niż na teorii Marksa. Polityczne przygotowanie ma wielkie znaczenie, ale w obliczu grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony międzynarodowego faszyzmu, najważniejszą jest silna i niezawodnie uzbrojona pięść".

Ten fragment rozkazu marsz. Woroszyłowa uważany jest w tutejszych kołach dobrze poinformowanych za widomy dowód kurczenia się wpływów komisarzy politycznych, dotychczas — jak wiadomo — sprawujących niemal dyktatorskie rządy w szeregach armii czerwonej.

LUDNOŚĆ PALESTYNY

Minister kolonii Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, że w r. 1938 ludność Palestyny wynosiła 1.004.000 Arabów i 411.000 Żydów. Odpowiednie liczby w r. 1919 wynosiły 635.000 Arabów i 58.000 Żydów.

WOJNA W KATALONII ZAKOŃCZONA

Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje:

W zwycięskim pochodzie wojska nasze obsadziły granicę francuską od Puigcerda do Portbou. Wojna katalońska jest skończona.

JUBILEUSZ PRASY POLSKIEJ W LITWIE

Prasa polska w Litwie obchodzi jubileusz 20-lecia swego istnienia. Dn. 9 lutego 1919 r. ukazał się w Kownie pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego".

Poza „Dniem Polskim" Polacy w Litwie wydają obecnie jeszcze tygodnik „Chata Rodzinna" oraz miesięcznik „Głos Młodych".

POLSKA I RZĄD GEN. FRANCO

Polska utrzymuje nieoficjalne stosunki z rządem w Burgos od bardzo dawna. Poseł polski przy rządzie hiszpańskim min. Szumlakowski rezyduje w St. Jean de Luz we Francji i utrzymywał bliski kontakt z rządem gen. Franco.

Dawno już nawiązane zostały stosunki handlowe z Burgos. Obecnie ponownie bawi tam polska misja handlowa na czele z radcą Wszelakim.

W Warszawie przebywa nieoficjalny przedstawiciel gen. Franco, który po raz pierwszy wywiesił oficjalnie flagę narodowej Hiszpanii, opuszczoną do pół masztu z powodu śmierci Ojca św.

Oficjalne uznanie rządu gen. Franco i złożenie listów uwierzytelniających przez przedstawicieli Polski i Hiszpanii jest więc już tylko formalnością.

JAPONIA CHCE WYDOBYWAĆ ŻELAZO... Z MORZA

W pobliżu wybrzeży Japonii znajdują się na nieznacznej głębokości poważne ilości żelaza, oraz innych metali, włącznie z kruszcami szlachetnymi — w postaci zatopionych statków, okrętów oraz ich ładunków. Ilość tych „wraków" (zatopionych okrętów) sięga ponad tysiąc sztuk.

W związku z wielkim brakiem złomu żelaznego w Japonii istnieje zamiar przystąpienia do energicznego wydobywania zatopionych statków, aby w ten sposób wykorzystać poważne ilości starego okrętowego żelastwa.



Na statku wielorybniczym. Olbrzymia szczęka potwora morskiego.



Grupa uczestników mistrzostw łyżwiarskich Europy w Zakopanem.

Prasa o sprawach robotniczych

NIEDOBRE OBJAWY

Ukazujący się w Gdyni **„Kurier Bałtycki"**, obcy nam zresztą pod względem przekonań, przyniósł pod tytułem „Niedobre objawy" i „Tragedia osiemnastu lat", interesujące artykuły, z których treścią trudno się nie zgodzić. Mowa tam o tragedii młodzieży, która zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej otrzymuje zaczy trzech, kiedy młodzi włożyli się już do pracy, kiedy zdobyli dostateczne kwalifikacje, napotkać na wypowiedzenie. Słusznie występuje publicysta wspomnianego pisma, potępiając ten proceder, który na miejsce odprawionego każe przyjmować młodą siłę, aby znowu i ją po dojściu do sakramentalnych osiemnastu lat, zredukować.

I tak w kółko odbywa się haniebny proces masowego fabrykowania ludzi ze zwichniętym życiem.

O niebezpieczeństwie jej nikogo chyba, nie trzeba przekonywać.

W małym, krótkowzrocznym wyrachowaniu pracodawców, obawiających się owych osiemnastu lat, jako wieku, który naraża na większe wydatki ich kieszeń — kryje się ogromny nonsens pozbywania się najlepszego pracownika, pracownika, który w przyszłości związać się może nierozerwalnie z firmą i być jej najdrowszą i najlepszą podporą.

Mamy świetną młodzież. Budujemy jej szkoły, zajmujemy się nią póki ogarniają ją ramy organizacji szkolnej. Opuszczamy ją natychmiast w tym właśnie momencie, kiedy indywidualnie zgubiona w wielkim potoku życia, potrzebuje najwięcej pomocy, podpory i opieki.

To się mści i mścić będzie coraz więcej.

Z drugiej strony, jeżeli już nie chodzi o ten proceder odprawiania pracownika osiemnastoletniego, występuje równie niedobry objaw w postaci częstych zmian przez pracowników warsztatów pracy.

Zacytować tutaj warto także poważną uwagę z ostatniego numeru tygodnika **„Zaczyn"** na temat konieczności właściwego podejścia w wychowaniu i opiece nad młodzieżą proletariacką:

Dużo mówi się o młodzieży proletariackiej, mnóstwo organizacji stara się pobudzić publiczność do zainteresowania się tą młodzieżą. Każdego jednak, kto zetknie się z zagadnieniami środowiska proletariackiego, uderza ogromne ubóstwo materiału dostarczanego przez robotnicze partie. Prace wychowawcze nad proletariacką młodzieżą spoczywają w rękach robotniczych partii, młodzież proletariacka, dojrzewając wcześnie wchodzi w życie z pewnymi przekonaniami, znajdując się tym samym w orbicie oddziaływań właściwych całemu życiu robotniczemu. Jesteśmy świadkami tego, jak różni demokraci, socjaliści, komuniści, alarmują opinię okazami nędzy tego środowiska proletariackiego.

Dlatego to środowisko robotniczo-proletariackie i jego młodzież nie ułatwiają prób podchodzenia do siebie. Postępujący proces świadomości klasowej, wytwarzanie w łonie proletariatu własnych systemów ideowo-wychowawczych, a przede wszystkim swoistość środowiska i warunków jego bytowania, wszystko to razem utrudnia podejście, tym bardziej, że czynione próby przyjmowane są z nieufnością. Koniec końców młodzież proletariacka jest właściwie światem, o którym bardzo mało się wie, bardzo mało myśli, a już zupełnie nie odtwarza się sobie jej właściwego oblicza.

Sprawy ważne i nacechowane ogromną doniosłością społeczno-gospodarczą, dlatego istotnie wymagają jak największej czujności.

KARTELE ZNOWU NA WOKANDZIE

W związku z orzeczeniem ministra Przemysłu i Handlu, rozwiązującym kilka kartelowych umów, sprawy kartelów znalazły znowu swoje echa w prasie. Ciekawe oświetlenie tej sprawy znajdujemy w **„Polsce Gospodarczej"**:

Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 24. 6. 1937 r. rozwiązano 5 umów kartelowych w ramach kartelu hut szklanych, na zasadzie których Tow. Połudn.-Pol. Hut Szklanych Belgijska S. A. w Warszawie, wypłacała kilku zastanowionym hutom szkła taflowego (okiennego) odszkodowanie za samo niepodejmowanie produkcji szkła okiennego w Polsce.

Odszkodowanie to było stosunkowo wysokie, bo wynosiło łącznie około pół mil. złotych rocznie. Ciężyło ono na kosztach produkcji czynnych hut szkła, w szczególności Belgijskiej S. A., nie dając w zamian żadnego gospodarczo usprawiedliwionego ekwiwalentu. Pobierały je bowiem huty, w których istnieniu gospodarka narodowa nie jest w tym stopniu zainteresowana, aby miano je utrzymywać kosztem całego przemysłu szklanego i odbiorców szkła okiennego.

Dlatego uznano przedmiotowe umowy za gospodarczo szkodliwe i rozwiązano je.

Rozwiązanie tych umów nie dało wprawdzie spodziewanej zniżki cen szkła okiennego w Polsce, ale, skreślając bezużyteczne odszkodowania, ciążące na kosztach produkcji hut czynnych, przyczyniło się niewątpliwie do potanienia tych kosztów oraz do poprawy rentowności zainteresowanych hut. Po wtóre pobieranie odszkodowania za postój względnie nie podejmowanie produkcji przez jakiekolwiek zakłady przemysłowe, za których utrzymaniem mimo ich zastanowienia nie przemawiają wyższe względy publiczne, obronne lub gospodarcze, staje się ze stanowiska gospodarki narodowej nieusprawiedliwione i wręcz niemoralne. Jedynie wytrzymanie próby wolnej konkurencji, a nie kartelowa renta asekuracyjna, ciążąca pośrednio na całej gospodarce narodowej, winna decydować o istnieniu tego rodzaju przedsiębiorstw.

Z tych względów mimo nie wpłynięcia na ceny szkła okiennego, rozwiązanie danych umów odszkodowawczych należało uznać za pożądane i słuszne.

Równocześnie zbiegł się fakt przedłożenia Sejmowi nowej ustawy kartelowej, co oczywiście jeszcze więcej rozruszało samą sprawę karteli. Zanotować tutaj chcemy charakterystyczny głos, jaki przedłożonemu projektowi poświęciła lewiatanowa **„Depesza"**:

Projekt ten musiał z natury rzeczy wzbudzić ponownie zainteresowanie opinii publicznej sprawą karteli. Nasuwa się przede wszystkim pytanie: Na co komu był potrzebny ten projekt, cui bono ma służyć? Jeżeli chodziło o nadzór, o kontrolę, o prawo rozwiązywania karteli, dotychczasowa ustawa dawała władzom te wszystkie uprawnienia w nieograniczonym niemal zakresie. Gdyby Rząd wystąpił z projektem ustawy w rodzaju ustawy antymasońskiej, tj. rozwiązującej wszystkie istniejące kartele i zakazującej tworzenia ich w przyszłości, to byłoby to jeszcze zrozumiałe. A i w tym wypadku projekt taki miałby raczej znaczenie demonstracyjno-manifestacyjne niż legislatywne, bo praktycznie mógłby Rząd nawet i ten cel osiągnąć, posługując się wyłącznie starą ustawą kartelową.

Te zastrzeżenia „Depeszy" i odżegnywanie się przed nową ustawą brzmią po prostu śmiesznie. Jeżeli, jak chce to pismo, dotychczasowa ustawa obejmowała te wszystkie przepisy, które znalazły się w nowej ustawie, to dziwić się należy, dlaczego właściwie Lewiatan z taką obawą czeka na nową ustawę. Chodzi tylko o to, że obecnie wyraźniej sprecyzowane są uprawnienia Rządu do wykorzystywania karteli dla pozytywnej pracy gospodarczej, że Obóz Zjednoczenia Narodowego staje rygorystycznie na stanowisku, że kartele o tyle tylko mają rację bytu, o ile służą dobru gospodarstwa narodowego. W tym właśnie jest sedno całej tej sprawy.

RUCH ZAWODOWY W PRZEKROJU IDEOWYM

W śląskiej **„Polsce Zachodniej"** znajdujemy w artykule pod powyższym tytułem ciekawe uwagi na temat charakteru polskiego ruchu zawodowego. Oto najbardziej znamienne spostrzeżenia:

Ruch zawodowy w Polsce opiera się zasadniczo na dwóch podstawach: **klasowej i aklasowej**, kierującej się zasadą, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. W konsekwencji tego założenia, ruch aklasowy stoi na stanowisku, że interes Narodu i Państwa Polskiego jest ważniejszy od interesów świata pracy. Podstawę tę należy nazwać ogólno-narodową.

Nie można odmówić słuszności tym spostrzeżeniom, kiedy wyrażać mają różnicę między owymi dwiema formami ruchu zawodowego, kiedy nap. oceniają istotę ruchu klasowego:

Ruch klasowy przyjął za podstawę swych działań zasadę, że społeczeństwo polskie podzielone jest na klasę posiadającą i pracującą i że wszelka akcja gospodarcza musi być traktowana w płaszczyźnie interesów tych dwóch klas. Ruch klasowy wprowadza zatem rozdział obywateli na lepszych i gorszych, na ob. I i II klasy, a wysuwając walkę klas, dąży świadomie czy nieświadomie do wyraźnego rozdziału obywateli na dwa zwalczające się obozy, pomijając najistotniejsze hasło, jakim obecnie winno się kierować całe społeczeństwo polskie w obliczu sytuacji międzynarodowej — hasło Zjednoczenia Narodu.

Przenoszenie zaś hasła klasowości na płaszczyznę międzynarodową — w formie solidarności klasy pracującej — jest szkodliwe dla interesów Polski i w swych założeniach niedorzeczne i doktrynerskie.

Rozdział klasowy w żadnym wypadku nie wprowadził by w życie społeczeństwa polskiego harmonii, a może natomiast wprowadzić niebezpieczną w skutkach — nienawiść.

Założenia klasowe są z gruntu fałszywe, jeżeli chodzi o godność robotnika, bo w Polsce nie ma gorszych i lepszych obywateli, a są wszyscy równi wobec praw i obowiązków. Żyjemy w czasach, gdy robotnik i pracodawca muszą na równych prawach zasiadać przy jednym stole obrad i wspólnie muszą myśleć nad poprawą warunków materialnych robotnika i nad rozwojem warsztatu pracy.

A oto spostrzeżenia nad charakterem i celem formy aklasowej ruchu zawodowego:

W przeciwieństwie do idei klasowej — idea aklasowa, jak nazwaliśmy ją, idea ogólno-narodowa, uznaje zasadę nadrzędności interesów narodu i Państwa nad interesami świata pracy i zasadę równości obywatelskiej. W wychowaniu zaś opiera się na etyce chrześcijańskiej i pierwiastkach duchowych.

Idea aklasowa wyraźnie również podkreśla, że interesy świata pracy muszą być należycie respektowane. To podkreślenie znajduje swój wyraz w zasadzie, że „praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej, musi przeto ona być otoczona jak najbardziej troskliwą opieką zarówno ze strony Państwa, jak i wszystkich czynników społeczeństwa".

Specjalnie podkreślić należy ostateczne stwierdzenia:

Zawodowy ruch aklasowy solidaryzując się z przesłankami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego wierzy, iż we współpracy z nim osiągnięte zostanie zjednoczenie polskiego świata pracy w imię dobra i potęgi Polski.

Szczególną wagę przywiązuje do oświadczenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, że „struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan i że od losów tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość".

Oparty na takich przesłankach polski ruch zawodowy — stworzy nową demokrację, zdolną przerobić Polskę — w Polskę potęgi i sprawiedliwości. *(EM).*

Spółdzielnie junackie

Na terenie Junackich Hufców Pracy rozwija się nader pomyślnie spółdzielczość w formie spółdzielni spożywców.

Spółdzielni takich istniało w końcu września 1938 roku 34. Zebrały one 17,2 tys. zł udziałów (w końcu września 1936 — 6,4 tys. zł). Fundusz społeczny wyniósł 16,1 tys. zł, wobec 4,1 tys. zł w r. 1936, fundusz kulturalno - oświatowy 13,0 tys. zł (w r. 1936 — 1,4 tys. zł.), obroty towarowe 303,5 tys. (w r. 1936 — 80,0 tys. zł), czysta nadwyżka za okres I-go półrocza — 24, 7 tys. (w r. 36 — 9,5 tys. zł).

Spółdzielnie junackie są warsztatem wychowania spółdzielczego dla młodzieży pracującej i maturzystów. Wzorowe walne zebrania, komitety sklepowe, konkursy, wreszcie uruchomiona w r. 1938-39 szkoła spółdzielcza przygotowująca junaków na pracowników spółdzielczych — oto ogniwa tej akcji wychowawczej.

Interesujący jest z punktu widzenia wychowawczego eksperyment „sklepu bez sklepowego", wyrabiający w członkach spółdzielni uczciwość i poszanowanie dobra społecznego.

Ze sportu

SPORT POLSKI POD ZNAKIEM F.I.S.

Wniedzielę rozpoczęły się w Zakopanem mistrzostwa świata w narciarstwie. Fakt organizowania tej największej w świecie imprezy zimowej jest dla nas bardzo zaszczytnym. Toteż organizatorowie F.I.S.-u dołożyli wszelkich starań. by licznym gościom zagranicznym zaprezentować nasze zdobycze tak sportowe jak i kulturalne z jak najlepszej strony. Inwestycje, poczynione w Zakopenem pochłonęły sumę sięgającą kilku milionów złotych.

Otwarcia mistrzostw dokonał Pan Prezydent R.P. prof. Ignacy Mościcki. Otwarcie miało charakter bardzo uroczysty i wywołało na gościach zagranicznych korzystne wrażenie.

Pierwszego dnia rozegrano biegi zjazdowe pań i panów. Generalne zwycięstwo odnieśli tu Niemcy, zajmując w obu biegach pierwsze miejsca.

W poniedziałek odbył się bieg rozstawny 4×10 km, we wtorek slalom pań i panów.

★

Bokserzy polscy odnieśli w niedzielę jedno z największych w historii pięściarstwa polskiego zwycięstw, bijąc w Poznaniu reprezentację Węgier w stosunku 14:2. Zwycięskie punkty dla Polski zdobyli: Jasiński, Koziołek, Czortek, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Białkowski. Przegrał tylko i to niespodziewanie Woźniakiewicz. Mecz odbył się w hali Targów Poznańskich i zgromadził ok. 5000 widzów.

★

Tylko szóste miejsce zdobyli nasi hokeiści na zawodach o mistrzostwo świata. W półfinale Polacy wygrali z Węgrami 5:3. a przegrali ze Szwajcarią 4:0 i z U. S. A. 4:0. W walce o lepsze miejsca turnieju wygraliśmy z Węgrami 3:0, a przegraliśmy z Niemcami 4:0.

★

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostały w niedzielę w Przemyślu. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Polnii warsz. i Stadionu z Chorzowa.

★

SPORT LUDZI PRACY.

Piłkarza robotniczej Skry odnieśli ostatnio sensacyjne zwycięstwo nad ligową drużyną Warszawianki. bijąc ją w stosunku 3:2.

★

Drużyna piłkarska pracowników P.Z.Inż.-u pokonała w meczu towarzyskim robotn. K. S. Marymont w stos. 5:0. Okęcie natomiast (PZL) wygrało 5:1 z zespołem pracowników fabryki amunicji Nr 2 Żagwią.

★

Zapaśnicza reprezentacja Warszawy walczyła dwa razy w Królewcu i odniosła dwa zwycięstwa w stos. 15:8 i 19:3.

★

Drużyna bokserska pracowników miejskich Syrena przegrała mecz z Okęciem w stos. 6:8 (walczyły drużyny rezerwowe).

★

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Mistrzem świata w hokeju została drużyna „Pożeraczy dymu" z Kanady. Wicemistrzem jest Ameryka.



Widok na Kalatówki z nowym hotelem i na trasę zjazdu narciarskiego.

Ogólna klasyfikacja FIS przedstawia się (drużynowo) nast.: kategorie męskie: 1) Niemcy, 2) Francja, 3) Szwajcaria, kat. kobiece: 1) Niemcy, 2) Francja, 3) Anglia.

Rozrywki umysłowe

LISTA OSÓB

które wzięły udział w Pierwszym Konkursie Zadaniowym. (Liczby w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów):

Bielszowice — Wilhelm Szopka (45), Bykowina — Jan Bakalarz (5), Maria Dyrdzianka (3), Chorzów — Franciszek Stanik (4), Chropaczów — Błażej Myrcik (45), Dąbrowa Górnicza — Jan Majewski (5), Gdańsk — Margot Banaszkiewicz (54), Grodno — Weronika Maksymowiczówna (4), Grójec — Franciszek Stankowski (28), Jawiszowice — Wacław Mleczko (4), Jaworzno — Antoni Maślanka (8), Józefka — Szymon Kwak (34), Kałusz — Włodzimierz Jagielnicki (23). Karwina — Jan Brachaczek (13), Katowice — Alojzy Zapora (6), Koziegłowy — Jan Masłoń (2), Lędziny — Jan Śliwa (42), Lipiny Śl. — Augustyn Bolda (2), Lubawa — Scholastyka Sołocha (2), Lublin — Ludwik Szwed (2), Łódź — Adam Urbańczyk (4), Władysław Więckowicz (20), Mysłowice — Ryszard Kozak (46), Roman Smołkowski (8), Ryszard Stęchły (2), Nikiszowiec — Józef Larysz (2), Ozorków — Józef Maziarz (50), Pabianice — Józef Dzikowski (4), Pawłów k.Bielszowic — Eryk Czoik (13,) Piotrowice k.Bogumina — Sylwester Marcol (2), Piotrowice k.Katowic — Henryk Głuch (11), Przasnysz — Zofia Gorczycówna (2), Radlin Śl. — Bolesław Grabarczyk (2), Radom — J. Górecki (14), Rembertów — Maria Kalinowska (2), Rogów n.Olzą — Józef Błędowski (23), Ruda Śl. — Paweł Rydrych (6), Rybnik — Roman Wesołek (22), Rydułtowy — Stanisław Bąk (6), Jan Szajor (6), Schodnica — Tadeusz Jurczak (8), Siemianowice — Hieronim Pluszczyk (6), Skarżysko — Paweł Kucia (4), Sławków — Ludwik Cebo (50), St. Fabianówna (9), Sobota — Walenty Szcześniak (2), Sopoty — Franciszek Marszałkowski (54), Jan Marszałkowski (34), Sosnowiec — M. Mędrek (37), Maria Rękowa (13), Henryk Wcisło (37), Szopienice — Jan Badura (54). Roman Hom (15), Jan Pakosiewicz (2), Świętochłowice — Adam Muszkiet (29). Toruń — Alojzy Chojnacki (47), Warszawa — Józef Andziak (9), Maria Gallar (52), Alicja Gawlikowska (2), Henryk Kaliński (4), Kazimierz Komorowski (4), Jerzy Marczak (18), Józef Melon (2), Tadeusz Miłowski (18), Stanisław Sokołowski (4), M. Strubiński (5), Janina Tomczak (47), Wincenty Trojanowski (4), Wielkie Hajduki — Antoni Dębski (6), Włochy k.Warszawy — Henryk Iwanowski (9), Włocławek — Kazimierz Krogulecki (2), Zawady — Czesław Nowak (2), Zgierz — Stefan Jóźwiak (2), Marian Potempa (18), Zwoleń — Józef Płużycki (2), Żywiec — Józef Klis (2).

Uwaga: W następnym numerze podamy rozstrzygnięcie **Pierwszego Konkursu Zadaniowego.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Fr. Marszałkowski — Nadesłane zadania zamieścimy w najbliższych numerach. Prosimy o stałą współpracę w dziale rozrywkowym.

Ob. Cichowski Franciszek — Pabianice. Przy nadsyłaniu rozwiązań pożądanym jest podawanie wyrazów pomocniczych.

Ob. Władysława Kecel — Warszawa. Każdy z czytelników naszego pisma może uczestniczyć w naszych konkursach zadaniowych.

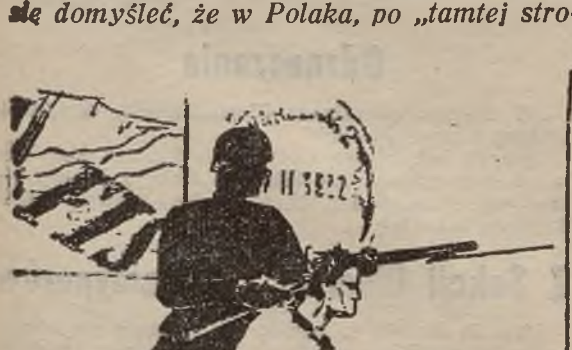
Ob. Stefan Ryba — Lublin. Nagrodami w naszych konkursach zadaniowych są wartościowe książki przyznawane proporcjonalnie do ilości uczestników konkursu.

Ob. Szymon Kwak — Józefka. Nadesłane przez Was zadania zatrzymaliśmy w tece redakcyjnej i w najbliższych numerach ukażą się w naszym dziale rozrywkowym.

Ob. Augustyn Bolda — Lipiny Śl. Nadesłane zadanie słabo opracowane nie nadaje się do druku. Prosimy o nowe prace, może będą lepsze.

Nie takim „przełomem" — lecz służbą i pracą do Wielkiej Polski!

Reprodukujemy kartę pocztową z bardzo znamiennym rysunkiem. Obok żołnierza klęczy robotnik, celując z rewolweru. Łatwo się domyśleć, że w Polaka, po „tamtej stronie barykady". Napis poniżej: „Przełomem do Wielkiej Polski".



Otóż młodzieńczy politycy, reprodukujący takie obrazki, dochodzić chcą do Wielkiej Polski nie pracą, nie służbą Narodowi i Państwu, lecz „przełomem", który ma być, jak niedwuznacznie nas informuje rysunek, po prostu bratobójczą walką, rewolucją. Otóż hola, młodzi paniczykowie, zagalopowaliście się za bardzo. Polska to nie Hiszpania, w której można było postawić przeciwko sobie rodaka w mundurze żołnierskim lub bluzie robotniczej przeciwko rodakowi także w mundurze i także w bluzie. Zarówno żołnierz polski, jak i robotnik polski przeciwstawi się stanowczo wszelkim poszeptom rewolucyjnym, bez względu na to skąd one będą pochodziły, z lewa czy prawa. Możecie być pewni, że w Polsce do takiego przełomu nie dojdzie, dzięki istnieniu i rozwojowi O.Z.N. Zresztą was, propagatorów podobnego „przełomu", można zliczyć po prostu na palcach. A i wy, nieliczni, z tego szybko wyrośniecie, jak lepiej poznacie rzeczywistość polską, jak zaczniecie więcej w niej rozumieć.

A jednak dziwić się wypada, dlaczego pocztą doręcza się podobne pocztówki, propagujące przecież w niedwuznaczny sposób działanie przeciwko porządkowi prawnemu w Państwie.

Z frontu drukarskiego

Droga do zjednoczenia drukarzy

Wielu „działaczy" związkowych spod znaku C.K.W. uparcie nas zaprasza i wzywa do zlikwidowania naszej organizacji i wstępowania w ich szeregi.

Sprawa na pozór łatwa do zrozumienia, zdawałoby się, że chodzi o stworzenie jednej organizacji zawodowej, zdolnej z lepszym powodzeniem bronić interesów ludzi pracy, ale przy okazji sugeruje się, że tylko oni są powołani do stworzenia takiej organizacji, a nie jakieś Z.P.Z.Z.

Otóż nieprawda! Wszyscy jesteśmy **dziś** powołani do konsolidacji świata pracy — wy i my! — Tę doktrynę o waszej „wyższości", wmawia wam partia stara i zgrana bez reszty, dziś nie mająca już nic do powiedzenia. Po 20-tu latach niepodległości jej przedwojenna rola, zaszczytna zresztą, skończyła się bezpowrotnie. Dziś **życie** wymaga **nowych** i **lepszych** form organizacyjnych, które właśnie z wielkim powodzeniem tworzy Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Hańbą jest zdrada narodu, ale prymitywnym nakazem patriotyzmu jest „zdrada" partii, która swoim istnieniem osłabia naród. Jest zasługą zdradzić głupotę i polityczne szkodnictwo, jest obowiązkiem pokalać partyjne gniazdo, gdy stało się siedliskiem nienawiści i anarchii, godzącej w spoistość Państwa. Jest twórczością łamać stare formy i odrzucać bezsensowne doktryny, gdy stają się zawadą, w pochodzie żywych sił narodu ku lepszej przyszłości.

A nasze sympatie do konsolidacji płyną z przeświadczenia i wiary, że świadoma wola ludzka zdolna jest w taki sposób oddziaływać na duchowe i materialne warunki życia, by zapewnić rozkwit i potęgę państwa, a każdemu z jego obywateli sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym. Rozumiemy również, że jeżeli rzeczywistość odbiega w wielu punktach od pożądanego przez nas stanu rzeczy, to widocznie organizacja woli zbiorowej szwankuje i należy szukać dróg jej usprawnienia. Planowość, koncentracja wysiłku, dyscyplina społeczna, zwarta organizacja narodu pod kierownictwem pragnących szczerze dobra zbiorowego ośrodków dyspozycji, oto drogi, którymi iść należy, by rozwiązać trudności gospodarcze i społeczne obecnej epoki, by zapewnić państwu i narodowi jak najpomyślniejszy rozwój we wszystkich dziedzinach życia.

Jeżeli Związek z N. Światu naprawdę pragnie stworzenia jednej organizacji zawodowej drukarzy, winien przede wszystkim zgłosić swój akces do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, a wówczas bez żadnych przeszkód stworzymy jedną organizację nie tylko na terenie Warszawy, ale całej Polski.

Inaczej proces zjednoczenia będzie może trwał dłużej, gdyż indywidualnie — począwszy od pierwiastków lepszych, twórczych i aktywnych w naszym społeczeństwie, aż do całkowitego zwycięstwa.

Kwestia uczniów

Jedną z największych bolączek w naszym zawodzie jest — jak to wszyscy stwierdzamy — kwestia uczniów. Jest to sprawa, która legła niby kamień olbrzymi na naszym życiu zawodowym, o który potknął się niejeden wysiłek w kierunku polepszenia naszego bytu. Wiadomo, praktykanci w każdym zawodzie muszą być, ale jak we wszystkim, tak i tu powinien być umiar i logiczny rachunek. Jeżeli o przyjęciu ucznia na praktykę decyduje troska o dostateczną, **niezbędną** ilość wykwalifikowanych fachowców, to wtedy czyn taki będzie postępkiem nie tylko właściwym, ale i obywatelskim.

Wychodząc z tego założenia, przy przyjmowaniu ucznia na praktykę pryncypał względnie kierownik zakładu brał na siebie odpowiedzialność za całkowite fachowe wyszkolenie ucznia, a prócz tego zobowiązywał się mieć wgląd na jego zachowanie się i postępki moralne. Tak było kiedyś w naszym zawodzie i przeciwko takiemu uczniowi żaden starszy pracownik nie sarkał, owszem z całą ochotą przychodził mu z pomocą i wskazówkami fachowymi.

Dziś kwestia uczniowska wygląda zupełnie inaczej. Wyżej wskazany motyw przy przyjmowaniu uczni, wobec nadmiaru bezrobotnych, odpada. A jednak, mimo to, zakłady drukarskie wprost są przepełnione uczniami, bo dawny, szlachetny wzgląd, połączony z niewielką osobistą korzyścią, zastąpiła całkowicie chęć wyzysku za grosze sił i zdrowia młodocianych, bez troski o to, jaka będzie ich przyszłość wobec tej masowej wylęgarni pracowników drukarskich.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowy rozbiór tego zagadnienia, przy tym nie raz już było ono omawiane na łamach naszej prasy zawodowej, stwierdzić jednak należy, że ropień ten, zatruwający nasze życie, najzupełniej dojrzał, aby go zoperować. Operacja taka będzie ciężka, trud mozolny wobec braku dobrej woli z przeciwnej strony, mimo to próba rozwiązania problemu uczniowskiego musi być podjęta, inaczej wszelkie umowy pozostaną tylko świstkami papieru. *k. r.*

Nieukojeni w bólu...

Nr 1 „Druk. - Związk." zamieszcza na str. 3-ej rezolucję powziętą na Ogólnym Zebraniu w dn. 13 stycznia b. r. przez cekawistyczny Związek drukarzy, która wzywa członków Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Drukarskich i Pokr. Zaw. do wystąpienia z organizacji, a która kończy się takim skromnym zdaniem: „...natomiast wzywa się do wstąpienia w szeregi naszej klasowej organizacji zawodowej".

Rezolucja jak setki innych głoszonych na różnych zebraniach bez żadnego praktycznego znaczenia, poprostu zwyczaj pretensjonalny jakich wiele.

Bywały rezolucje jeszcze gorsze jak ta o której mowa, że wspomniny uchwałę IX Zjazdu, mającego miejsce w Krakowie w r. 1930, gdzie uchwalono ni mniej ni więcej „tylko" votum nieufności rządowi Rzeczypospolitej...

Wiadomo warcholstwo, zaszczepione przez dogorywające partie polityczne, pragnące się „odegrać" w jakikolwiek sposób i nic więcej.

W tym samym numerze piszą, że na wspomnianym zebraniu było 576 obecnych w tym 30 proc. niezorganizowanych, a więc 172 drukarzy, którzy rzekomo tak „jednogłośnie" uchwalili wszystkie rezolucje, a mimo to nie zaciągnęli się w szeregi tej zacnej organizacji, niosącej zbawienie drukarzowi na tej ziemi... w postaci 60-złotowych zarobków i to po trzy letniej wytężonej pracy organizacyjnej!

Logicznie rzecz biorąc najpierw wypadałoby tym 172 dzikim drukarzom podpisać deklaracje, a następnie wzywać innych — zwłaszcza niezorganizowanych — do wstępowania w czerwone szeregi, inaczej każdy rozsądny człowiek uważa to wszystko za bzdury bez żadnego znaczenia, obliczone na efekt.

* * *

Na głos „potworka" trudno odpowiadać, zwłaszcza gdy bredzi o rzeczach, których nie ma w naszej jednodniówce, albo dowolnie powykręcanych.

Radzimy samemu czytać swoje utwory, a następnie rzetelnie poprawiać korektę. Poza tym dwa razy piszą o tym, co myśmy raz napisali i w dodatku nie bardzo wiedzą czego chcą, gdyż za każdym razem piszą co innego.

Zebranie w Domu Prasy

W niedzielę dn. 5 lutego w lokalu Domu Prasy odbyło się Zebranie pracowników działu dziełowo - akcydensowego wykwalifikowanych i pomocy w sprawie wprowadzenia w życie Układu Zbiorowego Pracy zwołanego z inicjatywy kilku kolegów. Przewodniczył kol. Bobrzyk, sekretarzował kol. Ignaczak, obecnych 50 kolegów.

Ze względu na charakter mieszany drukarni gazetowo - dziełowy, uzgodniono, że pracownicy zarabiający od zł 60.— do zł 85.— za 46 godzin tygodniowo zaliczeni zostali do grupy pracowników dziełowo - akcydensowych.

Stwierdzono, że na ogół pracownicy Domu Prasy pobierają wynagrodzenie nie niższe jak 60.— złotych tygodniowo.

Poza tym ustalono, że za święta przypadające w tygodniu, nie przepracowane — pracownicy zatrudnieni w zmianach stałych będą otrzymywać dopłaty.

Stawki wyższe jak również świadczenia poza ustawowe, np. chorobowe i t. p. będą nadal stosowane.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie np. rezolucję:

REZOLUCJA.

„Po zaznajomieniu się z wynikiem rozmów, przeprowadzonych przez Delegację pracowników z Dyrekcją Drukarni Domu Prasy w sprawie wprowadzenia w zakładzie Układu Zbiorowego Pracy, zawartego w dniu 17 października 1938 roku pomiędzy pracowniczymi Związkami Zawodowymi i Zrzeszeniem Przemysłu Graficznego, w odniesieniu do pracowników akcydensowo - dziełowych zarabiających od zł 60.— do zł 85.— za 46 godzin, — zebrani przyjmują do wiadomości warunki w ten sposób uzgodnione i normy te, jako zgodne z Układem Zbiorowym Pracy, akceptują i wyrażają przekonanie, iż wyjaśnienie i uzgodnienie tych spraw w naszym zakładzie przyczyni się jednocześnie do unormowania stosunków na rynku drukarskim w ogóle".

Kronika

Z okazji świąt Bożego Narodzenia Zarząd Związku wypłacił Kolegom bezrobotnym t. zw. zapomogę świąteczną, na którą fundusze zadeklarowali koledzy pracujący.

W imieniu kolegów bezrobotnych i swoim jak najserdeczniej dziękuje

Zarząd Związku

Odznaczenia

W 20-lecie odzyskania Niepodległości, otrzymali srebrne Krzyże Zasługi:

prezes kol. Stefan Ostafin i sekretarz kol. Edmund Seroczyński, zaś brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: skarbnik kol. Hieronim Nowakowski i kol. Leonard Jakubiak.

Z Sekcji Giserów i Stereotyperów

Dnia 31 I. 1938 r. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Giserów i Stereotyperów przy Polskim Związku Zawod. Pracowników Drukarskich i pokrewnych zawodów Z.P.Z.Z. w W-wie. Obecnych członków organizatorów Sekcji Giserów i Stereotyperów było 14 (czternastu).

Porządek zebrania: a) Zebranie otworzył Prezes Zw. Zaw. Prac. Druk. kol. S. Ostafin referatem ideowo-zawdowym, b) Drogą głosowania wybrany został nast. Zarząd Sekcji: Prezes: kol. Justat Zygmunt, v-prezes—kol. Piotrowski Stanisław, sekretarz — kol. Wesołowski Jerzy, zast. sekret. — kol. Ludmer Sergiusz, skarbnik — kol. Frender Feliks.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 10, telef. 888-28. Sekretaria redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz. 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JÓZEF SOSNOWSKI. Red. odp. Ludwik Jakubowski.

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.